



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE. WYDAWCA PAUL S. L. JOHNSON 1327 SNYDER AVE, PHILADELPHIA, PA. USA
PRENUMERATA \$ 1,00 ROCZNIE

ROŻNE ZASTOSOWANIE ZASŁUGI CHRYSZTUSOWEJ

ADAM, ojciec rasy ludzkiej, przyszedł pod wyrok śmierci przez jego dobrowolne nieposłuszeństwo do Boga - przez jego przestąpienie rozkazu Bożego. On sam został wypróbowany, i też sam osadzony, ponieważ nie miał jeszcze potomstwa. Lecz dzieci jego, cała rodzina ludzka, przysłała pod wyrokiem śmierci na świat. Odziedziczyli jego niedoskonałości i dlatego musieli mieć udział w jego karze. Z tej przyczyny nie mogą też mieć żadnego pokrewieństwa z Bogiem, z wyjątkiem jakiegoż zarządzenia ze strony Boskiej opatrności dla nich.

Zaraz po upadku naszych pierwszych rodziców, Bóg udzielił małego promienia względem takiego zarządzenia. Przy wypowiedzeniu przekleństwa na węza, który zwiódł matkę Ewę, Bóg oświadczył, że nasienie niewiasty jeszcze potrze głowę węza. Dwa tysiące lat po upadku człowieka Bóg uczynił przymierze z Abrahamem, w którym dał nadzieję błogosławieństwa dla wszystkich ludzi. Jeszcze później obrał sobie Izraelitów za Jego wybrany lud, ponieważ oni byli naturalnym nasieniem Abrahama, zgodnie z Jego obietnicą (5 Moj. 9:5,6; 1 Moj. 22:15-18), i przez przymierze zakonu Mojżeszowego na górze Synaj, Bóg zarządził, ażeby naród Żydowski przystąpił do Niego w pokrewieństwo tego przymierza, jako Dom Sług.

Z początku wieku Ewangelii, Bóg ogłosił Jego zarządzenie, przez które pewna klasa dzieci Abrahama według wiary, mieli przyjść do specjalnego pokrewieństwa z Bogiem przez Chrystusa. Tu zamiar Boski odnośnie nasienia Abrahamowego stał się jasnym. Było to zawsze Jego zamiarem, że to nasienie miało składać się z 144.000 członków; a ponieważ tylko mało z naturalnego nasienia byli uznani godnymi, reszta duchowego nasienia miała być wybrana z pomiędzy pogan, którzy do tego tedy czasu byli obcymi od przymierza obietnicy. Wybór i uzdolnienie tej klasy, aby była przyszłym błogosławieństwem dla świata, odbywa się w wieku Ewangelii.

Jeżeli ofiara Chrystusa gładzi grzechy świata, to dla-

czego świat nie otrzymuje pokrewieństwa? Odpowiadamy, że Bóg również zarządził dla całego świata, aby tenże przyszedł z Nim w pokrewieństwo przymierza, lecz to miało nastąpić po tej dyspensacji Ewangelii. Przez przyjęcie zasługi Tego, „który z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, wszyscy - jeżeli będą chcieli - zostaną wyswobodzeni - z przekleństwa śmierci spoczywającego nad ludzką rodziną (Żyd 2:9). Fakty te są rozpoznawane przez wszystkich ostrożnych badaczy Słowa Bożego. Pytanie teraz zachodzi, jak będzie to uczynione? Innymi słowy, jak będzie mógł Chrystus zastosować Jego zasługę dla świata podczas wieku Tysiąclecia?

Odpowiadamy, że żadna osoba z ludzi nie może być przywrócona z powrotem do harmonii z Bogiem z wyjątkiem, jeżeli zapłaciła ceny okupowej za jej grzechy była dana. Ani Adam, ani żadne z jego dzieci nie mogło być przywrócone do pokrewieństwa z Bogiem, jeżeli nie było by nic dane do pokrycia ich grzechów. Lecz było to łatwo dla Jezusa odkupić cały świat, jak było łatwo odkupić jednego człowieka; ponieważ wszyscy umarli w Adamie i dlatego też wszyscy będą wykupieni i obudzeni z śmierci Adamowej, dlatego, że Jezus umarł ofiarą za wszystkich. Wszyscy otrzymają zupełną sposobność do dojścia

doskonałości życia. Śmierć Jezusa ma znieść wyrok śmierci, który przyszedł na wszystkich ludzi przez nieposłuszeństwo Adama. Lecz korzyść z śmierci Chrystusowej nie przychodzi do wszystkich z rasy ludzkiej w ten sam sposób i w tym samym czasie - Rzym. 5:15-21; 1 Tym. 2:4-7.

Obchodzenie się Boga z klasą kościoła, którą wybiera z pośród ludzkości przed Jego rozpoczęciem obchodzenia się z światem, znacznie różni się od obchodzenia się Jego z światem. Dla Jego mądrych celów, przypisuje On zasługę ofiarniczej śmierci Chrystusowej tym z rodzaju ludzkiego pierwiej niż zastosuje wszystkim ludziom i samemu Adamowi. Cena okupowa w rękach sprawiedliwości jest wystarczająca dla wszystkich, ale nie jest jeszcze dla wszystkich zastosowana. Dla Kościoła w obec-

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ
PRAWDZIE"—2 Piotra 1:12.
DWUMIESIĘCZNIK

Vol. II Maj, 1924 No. 3

A.D. 1924 - A.M. 6052

Różne zastosowanie zasługi Chrystusowej.....	34
Zasługa jest tylko w Jezusie.....	35
Streszczenie rzeczy.....	36
Czynność Kościoła w czasie Epifanii.....	36
Dzieło Epifanii dla świata.....	38
Braterska miłość.....	38
Miłość jest dobrą wolą.....	39
Nasze właściwe życzenia.....	41
Prawdziwa Mądrość.....	46
Odpowiedzi na zapytania.....	47
Wiadomości do ogólnego zainteresowania.....	48

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBA-
WICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”. -
TYTUS 2:13.

nym czasie, jest tylko tymczasowo przypisana, i odbywa się tylko podczas okresu niedoskonałości Kościoła z powodu upadłego cielesnego stanu, gdy zaś dla świata będzie to nie przypisaniem, lecz daniem zasługi Chrystusowej.

ZASŁUGA JEST TYLKO W JEZUSIE

Kościół Chrystusowy, członki Jego ciała, otrzymali tę wielką łaskę być z Chrystusem częścią ofiary za grzech świata, dlatego Bóg najprzód obchodzi się z nimi. Zasługa ofiarniczej śmierci ciała Chrystusowego, która ma być zastosowana dla świata, jest zasługą Jezusa i przypisana dla tego celu Kościołowi. Krew pozaobrazowego Kozła ma być zastosowana „dla wszystkich ludzi” (3 Moj. 16:33), lecz Krew pozaobrazowego cielca daje wszystko. Dlatego wszelka zasługa jest jedynie Jezusa. Niektórzy mogą tu częściowo widzieć, a niektórzy wcale nie mogą. Naszym życzeniem jest, aby wyjaśnić wszystkim, którzy pragną szczerze być prowadzonymi przez radę Pańska.

Gdy nasz Pan Jezus wstąpił na wysokości, On przypisał pełną zasługę Jego ofiary, która była zupełnie wystarczająca za grzechy całego świata; ponieważ „On jest ubłaganiem (zadowolnieniem) za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale również za grzechy całego świata” (1 Jana 2:2). Lecz to wtenczas nie było zastosowane dla całego świata, ponieważ „właściwy czas” Boży z światem jeszcze nie przyszedł. Gdyby zasługa ofiarniczej śmierci Chrystusowej była w tym czasie dla świata zastosowana, to również zapoczątkowanie do innego obchodzenia się z światem musiało by być światu dane. Wtenczas wszystkie ich grzechy od tego czasu byłyby nadzwyczajnymi, po za ubłaganiem; a ponieważ ludzkość nie ma pośrednika, Sprawiedliwość Boska odciąłaby ich od wszelkiej nadziei przyszłego życia; ponieważ „Chrystus więcej nie umiera” (Rzym. 6:9). Otrzymując ich część zasługi Chrystusowej, nie mogli by mieć przyszłej sposobności i byłiby bez nadziei przyszłego zbawienia.

Dla tej przyczyny świat jest pozostawiony do tego czasu bez ubłagania za jego grzechy. Lecz skoro Kościół przejdzie poza zasłonę i Jego ofiara się skończy, Jezus zastosuje Jego zasługę dla wszystkich ludzi. Tedy odda Bóg cały świat Jemu. Nowe przymierze rozpocznie się, a Pan nasz obejmie Jego wielką władzę i panowanie przez tysiąc lat, aby odnowić świat, którego odkupił. Gdy to wielkie dzieło będzie dokonane, i ludzkość doprowadzona do oryginalnej doskonałości Adama, Zbawca uzupełni danie wszystkiego dla ludzkości, tego co odkupił dla nich przez Jego śmierć na Kalwarii.

Rozbierzmy to: Przed daniem restytucyjnych błogosławieństw światu, Zbawca używa zasługę Jego ofiary w specjalny sposób w sprawie małej proporcji ludzkości, która stała się Jego Kościołem. Gdy wstąpił do Ojca po Jego zmartwychwstaniu, Jego zasługa została zastosowana do tej klasy (Zyd. 9:24). Kościół jak reszta ludzkości, został zrodzony pod wyrokiem śmierci, lecz dowiadując się o Boskiej opatrności i zastosowaniu dla nich, pokazał ich życzenie przyjść w pokrewieństwo przymierza z Ojcem, postępować za Chrystusem na drodze ofiary, złożyć ich życie, jak On je złożył. Oświadczyli ich życzenie chodzić Jego śladami. Ojciec jednak nie mógł przyjąć ich w ich naturalnym upadłym stanie. Lecz ponieważ przedstawili się w ofierze, dostali się pod specjal-

ne zarządzenie trwające podczas Wieku Ewangelii, ponieważ Pan nasz „okazał się przed oblicznością Bożą za nami” - za Kościołem. W ten sposób przyszli indywidualnie pod zasługę sprawiedliwości Chrystusowej, przypisanej im podczas tego wieku, która przykrywa ich nieuniknione słabości i niedoskonałości i znosi ich przeszłe grzechy. Tedy byli przyjęci od Ojca przez ich Orędownika (1 Jana 2:1) i zostali spłodzeni z Ducha Świętego, jako Nowe Stworzenia w Chrystusie.

Pan nasz nie dał Swej zasługi tej klasie, lecz tylko im przypisał. On włożył ją na ich kredyt, cokolwiek każdy z tej klasy potrzebuje; i podczas ich ziemskiego podróżowania Jego przypisana im zasługa pokrywa ich codzienne przestępstwa i słabości, które nie są dobrowolnie popełniane, jeżeli wyznają ich słabości i zastosują do nich oczyszczenia.

RESTITUCYA NIE JEST DLA SPŁODZONYCH Z DUCHA

Jezus nie daje Restytucji Kościołowi. Gdyby to uczynił, członkowie Kościoła musieli by się stać doskonałymi ludzkimi istotami, tak jak On był na ziemi. Lecz takim nie jest Plan Ojca. On tylko przypisuje nam Restytucję przy naszym poświęceniu (ofiarowaniu się), ażeby to zaraz ofiarować. Potem, przypisanie Jego zasługi jest wystarczające dla nas na każdy dzień, tak że Sprawiedliwość jest zawsze zadowolona, co się tyczy Kościoła, jak żeśmy powiedzieli. Jego zasługa bywa dziennie zastosowana. W innym razie nasze przestępstwa były by nam rachowane.

To cośmy ofiarowali (jeżeli inteligentnie uczyniliśmy) jest wszystko co posiadamy; najpierw naszą wolę, potem nasz czas, naszą siłę, nasz wpływ, nasze myśli i ciała, nasze majątki - wszystko co mamy i co jesteśmy; wszystkie rzeczy odnoszące się do obecnego życia muszą być położone na ofiarnym ołtarzu z naszym Panem Jezusem; i dlatego mamy chodzić wiernie Jego śladami. Innymi słowy, musimy oddać wszystko to, co Jezusa zasługa nam przypisała, lub wyobrażała, to jest - doskonałe ludzkie życie i wszystkie restytucyjne błogosławieństwa, które w inny sposób mogły razem z światem być naszymi. Dlatego jako ludzie nic nie posiadamy. W tym słowie znaczenia oddajemy samych siebie w ten sam sposób, jak Jezus oddał samego siebie, z tą jedyną różnicą, że On był doskonałym, gdy zaś my jesteśmy niedoskonałymi. Lecz On pokrywa nas szatą Jego sprawiedliwości, abyśmy mogli stanąć przed Bogiem, tak jak byśmy już otrzymali zupełną Restytucję. Zbawca nasz zakrywa nas, jako członków rasy Adamowej, ponieważ złożyliśmy nasze ziemskie nadzieje, aby za to otrzymać jeszcze więcej chwalebniejsze nadzieje dla nas jako członków Ciała Chrystusowego.

Potem jesteśmy całkowicie w rękach naszego Pana Jezusa. On jest Głową naszą, który przyprowadzi nas do zwycięstwa i „więcej niż do zwycięstwa”. Każdodziennie poddajemy się w Jego ręce, aby dał nam doświadczenia, potrzebne do wypełnienia naszego przymierza przy ofierze. On stoi przy nas, a Jego zasługa nie może być odwrócona od celu, do którego była Kościołowi przypisana.

Wielkie Grono jest również włączone w klasę, której Chrystus dał zasługę, gdy wstąpił na wysokości; ponieważ cały Kościół jest powołany „w jednej nadziei swego powołania”. Ale ponieważ ta większość Kościoła, która

będzie stanowić Wielkie Grono, nie ofiaruje wiernie swych ziemskich interesów, tak jak przyobiecало czynić, ciała ich muszą być zatracone. Czas wielkiego ucisku, który teraz już jest przy końcu wieku Ewangelii, jest tym „**wielkiem uciskiem**”, przez który ta większa klasa musi przejść, aby „**omyć ich szaty i uczynić je białymi w Krwi Barankowej**”. Ci codziennie opuszczają się przed Panem. Brakuje im ducha ofiarniczego i mają bojaźń względem Krzyża. Lecz jeżeli poddadzą się sympatycznie do zniszczenia ich ciała, tak jak opatrność Boska im dla miłosierdzia udzieli, będą oczyszczeni i otrzymają miejsce w służbie przed tronem. Lecz jeżeli by nie poddali się, wtenczas wtóra śmierć ich spotka. Lecz w każdym wypadku utracą oni miejsce na tronie, ponieważ to stanowisko honoru jest tylko dla tych przygotowane, „którzy chodzą za barankiem gdziekolwiek On idzie” (Obj. 7:5-19; 14:1-5). Odnosnie przyszłego dzieła dla świata, członkowie wielkiego grona będą służyć Królewskiemu Kapłaństwu.

STRESZCZENIE RZECZY

Podczas terażniejszego więc czasu, łaska Boża dla Kościoła przychodzi przez przypisaną zasługę Chrystusowej ofiary. Nasze usprawiedliwienie jest z wiary, które w Boskim zarządzeniu służy każdemu celowi dla nas. Lecz z światem będzie inaczej. Widzimy, że zarządzenie Boskie z światem będzie **usprawiedliwienie przez uczynki**. Mimo tego i to usprawiedliwienie jest przez zasługę Chrystusa; ponieważ przez swoje własne uczynki świat nigdy nie dojdzie do doskonałości, ale jedynie przez pomoc, którą im Chrystus udzieli. Świat nie może ani się ubłagać za jego przeszłe grzechy, ponieważ muszą one być zniesione przez zasługę ich Zbawiciela. Zastosowanie tej zasługi w początku Tysiąclecia uczyni satysfakcję za grzechy świata - wszystkich dzieci Adama.

To zadowolenie za grzechy świata równa się doświadczeniom Kościoła. Grzechy nasze są nam odpuszczone, tablica jest zmazana na czysto dla nas, gdy Jezus przypisuje nam Jego zasługę; a na początku Tysiąclecia, tablica będzie zmazana na czysto dla całego świata. Obchodzenie się z światem będzie jednak indywidualne, ponieważ bez osobistej kooperacji nikt nie dojdzie do doskonałości. Dla Kościoła w obecnym czasie nie jest wystarczającym, że jego grzechy są mu odpuszczone i że zasługa Chrystusowa była mu na początku przypisana. Ustawiczne pokrywanie przestępstw przez Jego sprawiedliwość jest Kościołowi potrzebne. I tak samo będzie z światem. Grzechy będą światu odpuszczone przez zastosowanie zasług Zbawcy na początku wieku; lecz będzie jednak potrzebował tej zasługi przez całe tysiąclecie, aż się udoskonali i będzie w stanie żyć według wymagań Boskiego Prawa.

Zasługa Chrystusa była użyta, jako grunt, czyli podstawa, na której Kościół jest usprawiedliwiony z wiary. Ta sama zasługa będzie użyta przez Ojca, jako środek, przez który świat dojdzie do aktualnej sprawiedliwości. Przez zasługę Jezusa będą w stanie osiągnąć doskonałość. Zasługa będzie zastosowana dla odpuszczenia grzechów przeszłości i przez zapiecztowanie nowego przymierza przez Jego krew, ludzkość będzie pokryta podczas jej wychodzenia od niewoli grzechu i śmierci.

Wszechmogący nie był zobowiązany to uczynić dla dzieci Adama. Jest to wszystko Boskim miłosierdziem, które wykonuje się w harmonii z zasadami Boskiej sprawiedliwości, tak że Sprawiedliwość i Miłosierdzie łączą się razem w cudownym Boskim planie zbawienia.

Nie mamy używać słowa „**przypisane**” względem świata, ponieważ Biblia je nie używa. Świat otrzyma życie przez zasługę Chrystusa - **nie przez przypisanie**, lecz właściwie przez danie. Zasługa Chrystusa daje ludzką naturę, a ludzka natura osiągnięta przez zasługę Chrystusa, ma być dana światu. W sprawie Kościoła jednakowoż, zasługa jest tylko przypisana do pokrycia naszych wad, aż do czasu naszego uwielbienia.

Świat przez Królewskie Kapłaństwo ma otrzymać obudzenie i pomoc w zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie świata będzie więcej znaczyć aniżeli tylko obudzenie z grobu. Obudzenie świata i przyprowadzenie go do przytomnego stanu i zostawienie go w tym stanie, byłoby przywrócenie świata do tych samych warunków, które teraz egzystują. Ludzie wnet rozpoczęli by na nowo spory i walki. Nawet choćby i Szatan był związany to znajduje się dosyć szatańskiego ducha w upadłej ludzkości, aby uczynić ten świat złym. Tak więc dzieło Jezusa będzie nie tylko obudzić ludzkość do życia, ale podnieść ją, i pomóc jej wyjść z słabego stanu i złych zwyczajów, w których się teraz z powodu upadku Adama znajduje.

Dzieło Chrystusa nie będzie dlatego prędzej zakończone, aż przy końcu Tysiąclecia, kiedy dla wszystkim ludzi sposobność dojścia do doskonałości. To błogosławieństwo przyjdzie przede wszystkim przez Królestwo, które będzie kierować sprawami świata. Królestwo będzie w rękach Chrystusa, Głowy i członków. Pan jednak obiecał jeszcze jedno błogosławieństwo; to jest, że królowie tego królestwa, mają też być Kapłanami, aby uczyli i pomagali ludzkości, i aby leczyli wszystkie choroby i słabości świata. Tak więc dzieło tego Chrystusa nie tylko z początku ustanowi Królestwo, ale przyprowadzi doskonałość przez to dzieło kapłaństwa, skutkiem czego świat zostanie doprowadzony do podobieństwa Bożego, które przez nieposłuszeństwo Adama zostało utracone.

CZYNNOŚĆ KOŚCIOŁA W CZASIE EPIFANII

EPIFANJA jest ostatnim specjalnym okresem wieku Ewangelii, i dlatego będzie trwać przynajmniej tak długo, aż ostatni członek wielkiego grona opuści ziemię; i prawdopodobnie aż do czasu ustanowienia ziemskiej fazy Królestwa Bożego. Właściwie mówiąc, Epifania znaczy objawienie (apokalipsę, odkrycie) się wtórej obecności Pana światu, jako obecny król i zniszczyciel szatańskiego Królestwa, jako też wielkiemu gronu i młodocianym świętym, jako ich oczyszczyciel i wy-

zwoliciel. Ponieważ Epifania z jednego punktu zapatrywania jest częścią wieku Ewangelii, oprócz okresu posiania Wieku Ewangelii i żęcia w żniwie, misja maluczkiego stadka podczas Epifanii musi obejmować wszystkie aspekty dzieła wieku Ewangelii i dzieła żniwa. Dlatego my, którzy nie tylko żyliśmy w Parousyi i którzy także żyjemy w Epifanii, nosimy z sobą wszystkie obowiązki i przywileje wiernego Kościoła całego wieku i jego żniwa, oprócz zarysów siania i żęcia i wyłącznego posiada-

nia płaszcz pozafiguralnego Eliasza. Dlatego możemy widzieć, że oprócz dwóch wyjątków (posiadanie płaszczu nie było pracą, lecz tylko przywilejem) posiadamy, jako części naszej misji, wszystkie ogólne zarysy w ciele; każdy z nas ma starać się, aby uwielbiał Boga i Chrystusa, aby swoje i innych powołanie i wybór uczynić pewnymi, aby dać świadectwo i strofować świat odnośnie grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu, to jest królestwa. Ponieważ daliśmy już szczegóły tej misji w drugim numerze „Teraźniejszej Prawdy”, nie potrzebujemy tego powtarzać. Dlatego w tym artykule będziemy dyskutować tylko o pracy Kościoła, która należy wyłącznie do Epifanii, pamiętając o tym, że prawda Parousyi nam udzielona przez „onego sługę” jest fundamentem naszego wyrozumienia pracy Epifanicznej Kościoła, która musi być wykonaną w harmonii z fundamentem Prawdy Parousyi. Uważamy za potrzebną i dobrą rzecz wyrazić jasno te myśli, ażebyśmy przez to mogli być właściwie ubalansowani w tym pokrewieństwie Prawdy Parousyi i Epifanii, ponieważ są jedna z drugą w harmonii, choć pierwsza z nich jest wyższą. Prawda Epifanii jest tylko dodatkiem do prawdy Parousyi, aby Kościół wśród zmiennych stosunków mógł właściwie działać względem obowiązków i przywilejów Epifanii. Dlatego też niech nikt z braci się nie obraża (wiemy że wierni nie będą) jeżeli, często odnosimy się do pism „onego sługi”. To czynimy dlatego, „aby nikt nie zapomniał” i nie odpadł od rzeczy, których otrzymał (Filip. 3:15,16).

PRAWA EPIFANII WZGLĘDEM PRAWDY I MALUCZKIEGO STADKA

Można wiedzieć, że aby być wiernymi postępującej Prawdy Epifanii, musimy na pewno pozostać umarłymi dla siebie i dla świata, jako też żywymi dla Pana. To będzie potrzebnym, aby można było być ułaskawionymi wyrozumieniem, jako też aby właściwie czuwać i modlić się około linii jej wymagań. To będzie także potrzebnym, aby ją rozszerzać między wiernym Kościołem, Wielkim Gronem, Młodocianymi Świętymi, i dać świadectwo niektórym z świata. Ażeby właściwie wyrobić sobie charakter Chrystusowy w jego różnych zarysach względem Epifanii, będzie potrzebna taka sama umarłość dla samych siebie i świata, a żywość do Boga, ponieważ z powodu przychodzącego zła będziemy tego potrzebowali. Dlatego zauważmy z całym naszym poświęconym sercem, aby być umarłymi dla nas i dla świata, a żywymi dla Boga. Jeżeli to czynić będziemy, wypełnimy wszystkie inne rzeczy i nigdy nie chybimy, ale nasze powołanie i wybór uczynimy pewnymi.

Jest pewnym, że jedna część naszej pracy Epifanii, aby ją wypełnić jest, aby nauczyć się jej prawdy. Nie wyłączamy prawdy Parousyi, ale czytamy przynajmniej 8 stron w każdy dzień w tygodniu, a 10 stron w niedzielę, w **tomach i cieniach Przybytku**, a w ten sposób będziemy mogli to wszystko zbadać w roku. Badajmy również komentarze Bereańskie i naszego brata Russella. Radzimy także do starannego badania „Teraźniejszej Prawdy”, i także do zbadania odnośników biblijnych; ponieważ życzymy sobie, ażeby wiara czytelników nie była ugruntowana na tym Piśmie, lecz na Słowie Bożym, które to Pismo głosi; dlatego podajemy wiele odnośników do Biblii. Niektóre zbory zgodzili się badać „Teraźniejszą Prawdę” według Bereańskiej metody; i niektórzy dopytywali się, czy taki postępek jest właściwy. Możemy od-

powiedzieć, że nie mamy nic przeciwko takiemu badaniu, nawet wierzymy, że przyniesie błogosławieństwo, jeżeli one oprócz badań Tomów i Cieni Przybytku zabiorą drugie miejsce, ponieważ Tomy i Cienie Przybytku mają być głównie badane w klasach (zborach).

Nauczywszy się Prawdy Epifanii, jak przychodzi do nas na czas, rozpowszechnijmy ją, udzielając ją wszystkim braciom, mianowicie takim, którzy są nie zadowoleni z korporacyjnego i towarzyskiego rewolucjonizmu przeciwko Pańskim zarządzeniom, ustawów i testamentu danych przez „onego sługę”. Jak w Parousyi, prawda jej była środkiem rozłączania pszenicy od kłokolu i mądrych od głupich panien, tak w Epifanii jej prawda pochodząca z Biblii i harmonijna z rozumem i (ostatnią) historią, jest środkiem rozłączania dojrzałej pszenicy od niedojrzałej, klasy Eliasza od klasy Elizeusza. Taktyka złączona z szczeremi przedstawieniami i opozycją do rewolucjonistów, musi pokazać naszą czynność przeciwko im. Lecz w wszystkich wypadkach, musimy przypuszczać, że osoby są maluczkiem stadkiem, i jako z takimi mamy się stosownie obchodzić, aż się wykaże, że są rewolucjonistami lub ich stronnikami i gorliwymi obrońcami. Przez to wykazują, że należą oni do symbolicznego męża z bronią ku zabijaniu, do rewolucjonizmu, i przez to dowodzą, że już nie należą do maluczkiego stadka. Czynmy to z taktyką, nieskwapliwością, cierpliwością, cichością i grzecznością ku wszystkim, a przede wszystkim ku tym, którzy pokazują, że są członkami maluczkiego stadka. Tedy tylko możemy się ostrzej obchodzić, jeżeli ci z którymi mamy do czynienia bezwzględnie dowodzą, że są częścią szóstego z bronią ku zabijaniu męża, których postęпки zmuszają wiernych do właściwej biblijnej srogości (Tyt. 1:10-13). Prawdę Epifanii możemy rozszerzać ustnie, przez zarządzanie zebrań gdzie ją można głosić, przez zapraszanie ludzi w prawdzie do brania udziału w zebraniach, przez cyrkulowanie literatury, przez posyłanie „Teraźniejszej Prawdy” do nazwisk i adresów ludzi w prawdzie 1) w Stowarzyszeniu, 2) w Standfast, 3) w Institute i 4) niezależnym braciom w Prawdzie, przez modlenie się, i bronienie pracy i pracowników, przez popieranie jej w różny sposób, a na koniec przez obdarzanie się jej doktrynami i prowadzenie świętego życia.

Obchodząc się z młodocianymi Świętymi, specjalne starania muszą być uczynione, aby dać im gruntu pociechy w obietnicy, które do nich należą, aby nie byli całkowicie zniechęceni. Jest to bardzo nieprzyjemną rzeczą dowiedzieć się, że zamiast być pozaobrazowym Kapłanem, ktoś jest pozaobrazowym Lewitą. Choć jest właściwą rzeczą, aby ci, którzy się poświęci i przyszlizli do prawdy od Wielkanocy 1916 roku, lub poświęcili się po tym czasie, mają stopniowo, sympatycznie i grzecznie być wprowadzeni do wyrozumienia ich właściwego miejsca Planu Bożego, i że są pozaobrazowymi Lewitami a nie Kapłanami; jednak w podaniu im tej myśli pamiętajmy, abyśmy mogli przykładem pokazać pomocne uczucie, które by mogło ich wzmocnić i utrzymać w prawdzie, przez danie im silnego gruntu wiary przeciwko wszystkim wątpliwościom.

Z taką ostrożnością nie potrzeba się zawsze obchodzić z braćmi wielkiego grona, których hytrość do władzy i panowania nad dziedzictwem Pańskim, lub gorliwe i partyjne popieranie tych, którzy praktykują takie

rzeczy, przyczyniają się czasami do prostego i ostrego obchodzenia się z nimi. Nawet z takowymi bądźmy powolni, mianowicie z początku, później jednak obchodząc się z nimi z biblijną srogością, jeżeli w pewnym wypadku, gdy rozłączenie przychodzi, jesteśmy zmuszeni do tego przez ich postępek, jeżeli mamy być wierni Pańskiej sprawie pod tymi okolicznościami (3 Moj. 16:20-22).

Srogość biblijna jest pokazana, gdy Najwyższy Kapłan (którego członki ciała są wierni) wyprowadził Kozła Azazela od drzwi przybytku do bramy dziedzińca. Kozieł stał zawiązany przez kilka godzin i z tej przyczyny stał się niespokojnym i żądał wolności, i jak Kozieł, z pewnością ciągnął za linkę w nadziei że otrzyma wolność. Gdy go Najwyższy Kapłan odwiązał, z pewnością szarpał się w rękach i prawdopodobnie skakał, aby oderwać się. Kapłan też z pewnością szarpał go przeciwnie i ciągnął go do bramy dziedzińca. Te szarpania właściwie zgadzają się z opozycją i publicznymi wykazaniami, które najwyższy kapłan przez członków w ciele wykonuje, a same prowadzenie, wyłączając szarpanie, bezwzględnie stosuje się do wrażeń, jakie Prawda Epifanii posiada, opatrnościowo prowadząc Kozła Azazela do bramy dziedzińca, a te doświadczenia są potrzebne do oddania go na to przeznaczonemu człowiekowi, człowiekowi sposobności, dla jego doświadczeń na puszczy.

Azazel znaczy odwróciiciel, przekręciiciel, i wyobraża szatana w jego zdolności używania wielkiego grona, ażeby odwrócić i przekręcić Pańskie zarządzenia; ażeby rewolucjonizować; co Najwyższy Kapłan (przez Jego członków) to atakuje i opiera się przez biblijne nauki, rozum i historię i przez wyjawienie uczynków rewolucjonistów. Rozumie się, że Kozłowi Azazela te szarpania ze strony Najwyższego Kapłana nie są przyjemne, jak również członkom Najwyższego Kapłana te szarpania także nie są przyjemne!

Ta srogość jest również pokazana przez ogolenie ciała (4 Moj. 8:7) pozafiguralnych Lewitów, mających być oddzielonych do pozafiguralnej Lewickiej pracy (4 Moj. 8:5-22). Jeżeli golenie twarzy jest czasami bolesną rzeczą, o ile więcej golenie ciała, ponieważ jest delikatniejszym! W typie golenie było częścią oczyszczenia Lewitów, i wyobrażało oczyszczenie pozafiguralnych Lewitów od niewłaściwych twierdzeń do władzy i przywilejów. Kropienie wodą do odłączenia wyobraża oczyszczenia od większej i mniejszej korupcji Adamowej, gdy zaś mycie ich szat wyobraża pozbycie się od złych dobrowolnie popełnionych rzeczy. „Ogolał brzytwą (zobacz

margines) - (ostrymi wyjaśniającymi prawdami) po całym ich ciele” - przez ich złe postępowanie, że wierni są zmuszeni ich atakować i sprzeciwić się ich postępkom, ażeby utrzymać Pańskie zarządzenie. Dlatego podkapłani nie mogą być obwinieni za ich postępkę w tym względzie, ani nawet Najwyższy Kapłan, którego wielkie grono obwinia, jeżeli obwinia Jego członków, którzy są upoważnieni do tego. Podkapłani będąc wiernymi ich Głowie, tak długo będą trwać w strofowaniu, aż wola Boża odnośnie oczyszczenia pozafiguralnych Lewitów będzie wykonana. Potem ostatni, rozumiejąc co to znaczy, będą również wdzięczni za prace podkapłanów, że wyjawili ich zło dla ich naprawy.

DZIEŁO EPIFANII DLA ŚWIATA

„Kościół, który jest Jego Ciałem” nie utracił przywileju być świadkiem Bożym dla świata (Dzieje Ap. 1:8; Jana 15:8-15) choć utracił kontrolę pracy publicznej do nominalnego duchowego Izraela. Przeciwnie jest jego przywilej strofować dla grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu Królestwa. To możemy czynić indywidualnie lub jako zbory, choć nie tak znacznie jak czyniliśmy to podczas zęcia i zbierania kłosów. Jest naszym przywilejem świadczyć ustnie, pisemnie i przez druk jak przedtem. Jednakowoż praca nasza przeciwko Wielkiemu Gronu i młodocianym Świętym odbiera nam wiele czasu i siły, którego żeśmy przedtem ku nominalnemu ludowi Bożemu używali, i ta praca przynajmniej jeszcze pewien czas potrwa. Potem według Pisma Św., znów będziemy uprzywilejowani do pracy Publicznej, ochotniczej i kolporterskiej, aby dać szerokie świadectwo odnośnie grzechu, sprawiedliwości przyszłego sądu w atakowaniu przeciwko wiecznym mękom i przytomności umarłych (to już się rozpoczęło) dając dobre nowiny Królestwa, aby pocieszyły biedny i skarcony świat. Nie tylko Gedeona wtóra walka, List Eliasza do Jorama z Judy, Jana świadectwo przeciwko Herodowi i Herodiadzie tego dowodzą lecz również Obj. 19:6 (jako głos wielu wód ludzi) to samo pokazuje.

Gdy ogień tego dnia Apokalipsy objawią każdego z poświęconej klasy, do jakiego miejsca one należą, tedy nie tylko będzie coraz więcej pokoju między ludem prawdy, ale praca ich będzie pomyślną. Jednakowoż tak długo, jak wielkie grono nie uzna siebie za takowe, jej praca nie będzie pomyślną, ponieważ dowodzi, że nie ma powodzenia w wszystkim, do czego swe ręce przyłożyło. Jak radzi będziemy, gdy stosunki między Pańskim ludem znów staną się spokojnymi! I staną się!

BRATERSKA MIŁOŚĆ

„Przydajcie do pobożności braterską miłość” 2 Piotra 1:7

W sposobie dodawania podanym w Piśmie Św. (2 Piotra 1:5-7), którego część będziemy rozbierać, Św. Piotr wylicza nam cztery przymioty Boskie - Mądrość, Moc, Sprawiedliwość i Miłość. W słowach **wiara**, **cnota** (nadziejna wytrwałość) i umiejętność, pokazuje nam przymioty **Mądrości**; w słowach wstrzemięźliwość i **cierpliwość** przymioty **Mocy**; w słowach **pobożność** i **braterska miłość** przymioty Sprawiedliwości. Dla miłości wyraża się on tylko przez jedno słowo - Miłość. Podług naszego tekstu przedmiot nasz jest częścią Sprawiedliwości. Wielu ludzi myśli, że sprawiedliwość jest podobna do zimnej marmurowej figury, która gdyby nas objęła, przeczuciwalibyśmy zimność. Takim

jednak nie jest pojęcie biblijne o sprawiedliwości. Myślą, że sprawiedliwość jest tylko obowiązkiem; lecz według Pisma Św. sprawiedliwość jest więcej niż obowiązkiem; posiada jeszcze dodatkowo element miłości. Wszystka miłość jednakowoż jest sprawiedliwością; lecz jest pewna miłość, która jest sprawiedliwością, to jest obowiązkowa miłość; i jak przedtem podaliśmy, posiada dwie rzeczy - **pobożność**, która jest obowiązkową miłością do Boga i **braterską miłość**, która jest obowiązkową miłością do naszych bliźnich. Naszym życzeniem w tym artykule jest rozebrać braterską miłość; i ufamy, że Pan ubłogosławi nasze badanie tego przedmiotu dla naszego wzmocnienia.

Co mamy rozumieć przez braterską miłość? Ażeby można to właściwie rozumieć, musimy najprzód wiedzieć, co znaczy miłość. Miłość znaczy dobra wola; ponieważ w każdej manifestacji Miłości znajdujemy dobrą wolę, która przy każdym wyrażeniu miłości jest obecna. Są różne formy miłości i różne przymioty, przez które miłość działa i które często nie są obecne przy niektórych manifestacjach miłości. Lecz nie możemy jakiegokolwiek manifestacji miłości pokazać, w której nie byłoby dobrej woli. Dlatego więc dobra wola okazuje się w każdej manifestacji Miłości, a ponieważ każda inna forma, w której miłość może być wyrażona, może być nieobecną od jednej lub drugiej w ich czynnościach, to jednak musi tam być serce miłości. Dlatego Boska wola jest to co znaczy Miłość. Gdy Aniołowie śpiewali „Dobra wola ludziom” (Łuk. 2:14) ich myśl była „Miłość dla ludzi”.

Widząc że Miłość jest dobrą wolą, chcemy wyjaśnić co jest miłością sprawiedliwości. Miłość sprawiedliwości jest dobrą wolą, którą właściwie jesteśmy winni innym. Jest to dobra wola, aby właściwe wymagania były dane. Jeżeli tego nie czynimy, grzeszymy. Dlatego jest to naszym obowiązkiem dać. Dlatego też sprawiedliwość jest obowiązkową miłością. Miłość Sprawiedliwości wychodzi do dwóch klas. Z jednej strony idzie do Boga i Chrystusa, z drugiej strony do naszych bliźnich. Do Boga i Chrystusa idzie z całego serca, myśli, duszy i siły za dobro, które oni nam uczynili, i jest myślą, którą znajdujemy w Mat. 22:37: „Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca twego, z całej duszy twojej, z wszystkich myśli twoich i z wszystkiej siły twojej”. To jest więc wyrażeniem obowiązkowej miłości w formie pobożności. Braterska Miłość jest obowiązkową miłością ku naszemu bliźniemu - dobrą wolą, którą właściwie winni jesteśmy naszemu bliźniemu. Tak więc określamy braterską Miłość, jako obowiązkową miłość ku naszemu bliźniemu, dobrą wolę, którą prawnie winni jesteśmy naszemu bliźniemu.

MIŁOŚĆ JEST DOBRĄ WOLĄ

Są wyrażenia miłości, w których choć dobra wola jest zawsze obecna, to inne formy miłości lub jej towarzyszące cnoty mogą być nieobecnymi. Na przykład: W miłości w niektórych wypadkach nie będziemy dawali wyrażen do uznania; ponieważ okoliczności, zamiast wymagań uznania, wymagają sympatii. Choć nie ma ocenienia lub uznania, jednak dobra wola jest obecna. Inne okoliczności mogą wzywać uznania, a nie sympatię. Jednakowoż dobra wola będzie obecna, choć sympatia nie będzie obecna. W niektórych czasach miłość nie wzywa szczególnie uznania lub sympatii, lecz wzywa służbę, grzeczność. W tym jest dobra wola. To samo dzieje się z pokrewnymi przymiotami jak np. uprzejmość. Ojciec, który karze swego upartego syna, nie jest podczas tego karania uprzejmym, lecz ma dobrą wolę dla swego dziecka. Tu więc mamy ilustrację miłości, w której jest dobra wola, lecz nie ma uprzejmości. Czasami jest potrzeba być nieskwapliwymi (cierpliwymi) a czasami miłość wymaga, aby nieskwapliwość (cierpliwłość) była wyłączona. Lecz i w takich wypadkach dobra wola jest wykonana, choć by i cierpliwości nie było. Możemy wykazać jeszcze inne ilustracje. Na przykład: czasami liberalność, jeżeli dana, może uszkodzić osobę, i przez naszą dobrą wolę do niej nie pokazalibyśmy jej grzeczności, której by ta osoba sobie życzyła. Grzeczność jest powstrzymana,

ponieważ miłość nie pozwala, aby była pokazana. To widzimy, że dobra wola jest obecna, choć liberalność nie jest obecna. Jeżeli ktoś jest zatwardziałym, odpuszczenie nie powinno być dane, ponieważ zaszkodziło by tej osobie, której by było dane. Dlatego dobra wola zabrania odpuszczenia z przyczyny zatwardziałości. Tak więc wykazaliśmy różne wyrażenia miłości, w których jedno lub drugie z ich form lub towarzyszących cnot nie są obecne, lecz przy wszystkich dobra wola jest obecna. Dlatego dobra wola jest sercem miłości. Jeżelibyśmy chcieli mieć miłość do naszego bliźniego, musimy posiadać dobrą wolę do niego. To co jest obecnym w każdym wyrażeniu miłości jest dobra wola. Jest to jedyną rzeczą, która zawsze przy każdym wyrażeniu miłości jest obecna, i dlatego to pokazuje, że dobra wola jest to samo co jest miłość. Dlatego tak my to określamy.

Zakon miłości ku naszemu bliźniemu znajduje się u Mat. 22:39: „Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego”. Miłość, którą mamy mieć do naszego bliźniego, jest tą samą, jaką powinniśmy mieć dla nas. To przypomina nam stare pytanie, które jeden z zakonników zapytał się Jezusa – „Kto jest moim bliźnim?” Ażeby zrozumieć braterską miłość, musimy zrozumieć, kto jest naszym bliźnim. Wielu ludzi przyszło do niewłaściwego wniosku z tego zapytania nauczono w zakonie, gdy Jezus po opowiedzeniu mu historii o dobrym Samarytaninie zapytał się go: „Któryś tedy zda się tobie bliźnim być onemu, co był wpadł między zbójców?” Wielu, myśli z odpowiedzi nauczono w Piśmie, że nikt nie jest naszym bliźnim, tylko ten, co nam dobrze czyni. Taki wniosek jest złem i przychodzi z niewyrozumienia tej okoliczności. Odświeżmy nasze umysły względem tej sytuacji (Łuk. 10:27-37). Ten uczony w Piśmie, który przyszedł do Jezusa, był Żydem, i jako Żyd, **nie wierzył**, że poganie, którzy nie byli wcale żydami, ani Samarytanie, którzy byli tylko pół żydami, byli jego bliźnimi. Myśl Jezusa była, że każdy jest naszym bliźnim, czy to biały, czarny, czerwony, brązowy lub żółty, czy niewolnik czy wolny, mężczyzna lub niewiasta, przyjaciel lub nieprzyjaciel, znajomy lub nieznajomy, swój lub obconarodowy. Dlatego powiedział taką historię, aby zmusiła nauczono w Piśmie do uznania takiego człowieka za swego bliźniego, którego on, nauczony w Piśmie, nie uznawając za bliźniego swego, był bliźnim jego. Potem Jezus powiedział jak Kapłan i Lewita zostawili swego żydowskiego brata i nie pomogli mu, i jak Samarytanin dał mu ulgę, i potem zapytał się: „Kto był bliźnim onego co wpadł między zbójców?” - Jezus zmusił nauczono do uznania, że Samarytanin, nie Żyd, był bliźnim Żyda, który wpadł między zbójców. W harmonii z tą okolicznością musimy w ten sposób patrzeć na to podobieństwo. Pokazuje nam, że każdy, nawet obcy lub cudzoziemiec, jest naszym bliźnim. Tak więc na pytanie: „Kto jest naszym bliźnim?” odpowiadamy, co się tyczy ludzkości, każdy syn i córka Adama są nasi bliźni; a każde nowe stworzenie jest naszym bliźnim w Chrystusie. Każdy, który jest usprawiedliwiony z wiary, jest naszym bliźnim z przypisanego stanowiska, jako ludzki syn Boży. Tak więc widzimy, że Biblia naucza, iż wszyscy ludzie są naszymi bliźnimi, i są podzieleni na trzy grupy - to jest na braci, na światowych i na naszych nieprzyjaciół. Dlatego wszyscy nasi bracia, wszyscy ludzie na świecie i wszyscy nasi nieprzyjaciele są naszymi bliźnimi.

Braterska miłość wymaga miłowania bliźniego jak siebie samego. Co to znaczy miłować bliźniego jak siebie samego? To możemy odpowiedzieć przez odpowiedzenie innego pytania. Jaki jest stopień odnoszący się do miłowania bliźniego, jak siebie samego? Odpowiemy na to pytanie najprzód przecząco, aby pokazać, jaki stopień miłości to nie oznacza; a potem odpowiemy na pytanie stanowczo, aby pokazać, jaką miłość oznacza. Najprzód chcemy zwrócić uwagę na fakt, że miłowanie bliźniego, jak siebie samego, nie znaczy miłować z całego serca, myśli, duszy i siły. Ponieważ my nie możemy samych siebie miłować z całego serca, myśli duszy i siły. Jeżeli by kto siebie samego tak miłował, uczyniłby Boga z siebie samego. Dlatego też miłować bliźniego, jak siebie samego, nie znaczy mieć dobrej woli do naszego bliźniego z całego serca, duszy, myśli i siły. Jest prawda, iż niektórzy ludzie miłują niektórych bliźnich z całego serca, duszy, myśli i siły. Niektórzy mężowie i żony czynią to wzajemnie, a także niektórzy przyjaciele czynią to wzajemnie. Lecz to nie jest dobrze. Taka miłość nie powinna być dana współ-stworzeniom.

Również nie znaczy to, abyśmy bliźnich więcej miłowali, jak samych siebie. W **bezinteresownej miłości** miłujemy innych więcej niż samych siebie przez kładzenie naszego życia dla nich; lecz w **braterskiej miłości** nigdy nie jest od nas wymagane miłować ich więcej, niż samych siebie, ponieważ braterska miłość jest obowiązkową miłością, i nie jest naszym obowiązkiem umrzeć za innych. Słowo „Philadelphia”, które jest przetłumaczone z naszego wiersza na „braterską miłość” wyobraża **obowiązkową miłość** do naszego bliźniego. Wyłącznie nie wyobraża to miłości dla braci. Wyobraża to miłość do bliźnich, którzy są braćmi, do świata, i do naszych nieprzyjaciół. Obowiązkowa i bezinteresująca miłość razem muszą być dane tym trzem klasom. Miłość dla braci dla tego włącza obowiązkową miłość, braterską miłość, bezinteresującą miłość, litościwość. Z tego punktu zapatrywania widzimy, że braterska miłość nie znaczy miłować bliźniego więcej niż samych siebie, ponieważ to nie jest litościwością. Bezinteresowna miłość to uczyni, lecz obowiązkowa miłość nie. Po trzecie nie znaczy, abyśmy naszych bliźnich mniej miłowali, niż samych siebie. Możemy zauważyć fakt, iż większość ludzi to czyni, gdy zaś mniejszość ludzi miłuje swych bliźnich więcej niż samych siebie, myśląc, że udzielają obowiązkową miłość. Miłować bliźniego mniej niż samych siebie znaczyłoby krzywdę czynić.

ZŁOTA REGUŁA WZGLĘDEM LUDZI

Co więc to znaczy? Jezus daje nam odpowiedź do tego pytania w Mat. 7:12. „Wszystko co byście chcieli, aby Wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie”. Jest to to, co jest pokazane w wyrażeniu: „Będziesz miłował bliźniego swego **jak siebie samego**”. To zastosowanie Złotej Reguły ku ludziom jest wyjaśnieniem stopnia miłości w miłowaniu naszego bliźniego jak siebie samych. Mniej lub więcej zawikłania znajduje się, co mamy rozumieć przez złotą regułę. Niektórzy myślą, że to znaczy, iż wszystko, cokolwiek nasz bliźni by chciał, abyśmy mu czynili, mamy czynić, ponieważ, mówią, my byśmy chcieli od niego to samo, co sami byśmy chcieli. Takim nie może być znaczenie Złotej Reguły, z tej przyczyny, że nasz bliźni chciałby coś złego, a Złota Reguła, która jest częścią sprawiedliwości, nie mówi, żebyśmy źle czynili.

Co więcej, znaczyłoby to poddanie się naszej woli, woli bliźniego, gdy zaś myśmy wzięli wolę Boską za naszą wolę. Ten więc pogląd zgwałciłby nasz ślub poświęcenia. Dlatego to nie jest właściwą myślą, choć było dane, jako właściwe tłumaczenie Złotej Reguły. Na przykład, w jednym z naszych wielkich miast został obrany pewien człowiek za majora i został nazwany majorem Złotej Reguły. Człowiek ten, z wszystkimi dobrymi zamiarami, chciał zmanifestować tę Regułę w tym mieście, co on uznawał za Złotą Regułę; a gdy wszetecznicę i szynkarze przyszli do niego i zapytali się go o przywilej zgwałcenia prawa, myślał że złota reguła znaczy, czynić innym to, co oni by sobie życzyli.

Myślał, że gdyby on był w ich miejscu, żądałby również przywileju zgwałcenia prawa, i dlatego dał im to, czego żądali. Tak więc wziął ich wolę za jego wolę. Ich wola nie była sprawiedliwą; a przez jego przyjęcie ich woli uczyniło go niesprawiedliwym, i przez to zgwałcił swoją przysięgę. Więc widzimy, że złota reguła nie znaczy czynić dla naszego bliźniego to, co on by sobie życzył, abyśmy mu czynili.

Patrzmy teraz na tę rzecz z przeczącego punktu zapatrywania: Złota Reguła nie znaczy, że każdy powinien koniecznie czynić wszystko naszemu bliźniemu, co by sobie życzył, aby mu czyniono; ponieważ jego umysł może być niedobrze poinformowany i dlatego może go kierować, aby zażądał coś złego lub niewłaściwego, lub jego serce będąc pod wpływem grzechu mogło by żądać coś takiego, co by było grzesznym. Dlatego możemy widzieć, że w każdym wypadku byłoby złą rzeczą, dać mu to, co by żądał. Złota Reguła więc nie znaczy, aby ktokolwiek miał to czynić innym, co by oni sobie życzyli, aby im czyniono.

Pozwólcie dać nam ilustrację jak pod błędem kierowany umysł może niewłaściwie rozumować w tym względzie. Jest wiele ludzi, którzy myślą, że wszyscy Chrześcijanie powinni stać się obcokrajowymi misjonarzami, ponieważ by chcieli, aby im grzechy były odpuszczone i dlatego myślą, ażeby przez ewangelię innych ludzi grzechy zostały odpuszczone. Dlatego rozumują, że jest ich obowiązkiem według Złotej Reguły stać się misjonarzami pogan. Zwracamy uwagę do faktu, że to wypędziłoby wszystkich chrześcijan z tego kraju do pogan. Wynik takich rozumowań teorii, dowodzi, że taka teoria nie może być dobra. Wielu ludzi nie byłoby w stanie tego uczynić, a inni nie posiadali by potrzebnych do tego talentów. Dlaczego więc jest ten pogląd złym? Dlatego, że rozumowanie wychodzące z takiego złego punktu zapatrywania się, wykazuje, jakoby Bóg teraz w obecnym czasie miał każdego grzechy odpuścić i przywrócić do siebie. Lecz tego Bóg nie życzy sobie teraz. On tylko niektórym teraz chce odpuścić i przywrócić do siebie; a będąc przywróceniu, nie znaczy, że jest to naszym obowiązkiem cały świat nawrócić. Tak więc widząc, że według planu Bożego tylko mało ludzi z świata będą teraz nawróceni, jesteśmy zmuszeni pozostawić resztę ludzkości w tym stanie. A ponieważ niektórych ludzi umysły są w błędzie odnośnie tego, błędnie rozumują względem Złotej Reguły. Złota Reguła dlatego nie znaczy, że cokolwiek byśmy chcieli, żeby nam czyniono, według naszych zapatrywań, abyśmy to innym czynili, ponieważ nasze zapatrywania i życzenia mogą być złymi. Wielu ludzi życzy sobie grzeszne rzeczy czynić dla ich korzyści. Innymi słowy, że nie

potrzebujemy czynić tego, co nasz bliźni chce, ponieważ znaczyłoby to brania jego woli za naszą; a tak samo nie możemy czynić naszemu bliźniemu tego, co my byśmy chcieli, ponieważ byśmy od niego tego żądali, gdyż to również czyniłoby naszą własną wolę naszą, a to byłoby zgwałceniem naszego poświęcenia, ponieważ nasze wole mogą być grzesznymi lub samolubnymi. Widzimy więc, że takie tłumaczenie względem Złotej Reguły nie jest dobrem; i rozumiemy, że Złota Reguła nie znaczy, że wszystko cobyśmy sobie życzyli, aby nam czyniono, żebyśmy to innym czynili.

Jaką więc jest ta Złota Reguła? Odpowiadamy, że zobaczymy właściwy pogląd Złotej Reguły, gdy zauważymy, że Jezus dał to tylko tym, którzy byli Jego uczniami. Jego uczniowie byli ci, którzy już oddali się Bogu. Jest to prawdą, że oni tedy jeszcze nie byli spłodzeni z Ducha, lecz opuścili wszystko, aby iść za Jezusem. Oddali oni swoją wolę i wzięli wolę Pana za ich wolę i tylko to życzyli sobie czynić, co Bóg chciał. To więc pokazuje nam właściwy pogląd na Złotą Regułę. „Wszystko cobyście chcieli” – Wy, których wole stały się Boską wolą, którzyście wzięli Boską wolę za waszą wolę, i którzy chcecie tylko to czynić co Bóg życzy żebyście czynili - wszystko cobyście chcieli - (będąc w waszych życzeniach poddani woli Bożej) aby wam ludzie czynili w myśli, zamiarach, słowie i uczynku, gdybyście byli w ich miejscu, im to samo czynili w myśli, zamiarze, słowie i uczynku. Wierzmy, że to jest właściwe wytłumaczenie Złotej Reguły. Na pierwszym miejscu jest potrzebnym, aby nasze życzenia były poddane woli Bożej, woli Jego sprawiedliwości. Potem, gdy nasze wole są poddane woli Bożej, możemy w miejscu naszego bliźniego, zapytać się: Gdybym ja był w jego miejscu, z moją wolą i życzeniami odnośnie tej sprawy do woli Bożej, co ja bym chciał, aby mój bliźni w myśli, słowie, zamiarach i uczynkach miał czynić? Wtenczas, gdyby odpowiedź przyszła, co kto pod tymi okolicznościami życzyłby sobie, aby jego bliźni mu czynił w myśli, słowie, zamiarach i uczynkach, że to by i mu miał czynić. To jest skuteczna reguła. Nie wiąże ona nas do życzeń tego świata lub ciała, ale do tego jak chrześcijanie powinni być poddani pod wolę Bożą. Tedy będą życzyli tylko to, co Bóg chce, aby uczynili. W każdym wypadku, należy się każdemu samego siebie zapytać, będąc swoją wolą poddany woli Bożej, co by chciał, aby jego bliźni, gdyby miejsca były zamienione, czynił mu w myśli, zamiarze, słowie i uczynku? I skoro może to być zobaczone, wtenczas jest to rzeczą, co mu mamy czynić. Wierzmy, że to jest właściwym tłumaczeniem Złotej Reguły.

NASZE WŁAŚCIWE ŻYCZENIA

To przyprowadza nas do innej kwestii. Co jest wolą Bożą odnośnie tego co mamy czynić naszemu bliźniemu? Lub co jest Boską wolą odnośnie czego byśmy mogli żądać, aby nam czyniono, gdybyśmy znajdowali się w miejscu naszego bliźniego? Bez wchodzenia w szczegóły możemy powiedzieć, że mielibyśmy prawo życzenia, aby nasz bliźni w myśli, słowie, zamiarze i uczynku nam to czynił cokolwiek by dozwalało i trzymało nas w użyciu naszych nam należących praw, zgodnych z prawami innych. To jest co byśmy mieli prawo od Pana żądać, co by nam miał bliźni czynić. Ta ogólna reguła potrzebuje wyjaśnienia. Co są nasze nam należące prawa? Zapewne, nie mielibyśmy żadnych należących praw przed boską

sprawiedliwością! Przez grzech Ojca Adama, podług Boskiej sprawiedliwości wszystkie nasze prawa zostały utracone. Lecz posiadamy należące nam prawa przed naszymi bliźnimi, ponieważ Bóg dał wszystkim pewne należące prawa w ich pokrewieństwie jeden do drugiego, i mimo przekleństwa, utrzymujemy nasze pokrewieństwa jedni z drugimi, jeżeli nie utracimy ich przed rządem cywilnym przez zbrodnie. Dlatego nasze wszystkie prawa zostały do Boskiej sprawiedliwości przez grzech Adama utracone, lecz nie prawa jednych ku drugim. Należące prawa, które mamy w naszym pokrewieństwie jedni ku drugim, możemy w harmonii z Boską wolą żądać, aby nasz bliźni na nie dozwolił i je utrzymał przeciwko nam zgodnie z prawami innych. Co są nasze należące (właściwe) prawa, które mamy w naszym pokrewieństwie jedni ku drugim? Odpowiadamy, prawa, o ile sobie życzymy używać nasze fizyczne, umysłowe, moralne i religijne władze i co one kontrolują w harmonii z prawami innych, aby to samo z ich prawami czynili. Co one są? Odpowiadamy, że równają się do naszych uczuć serca, myśli, i tego co kontrolują. Zauważmy co są te należące nam prawa. Mamy należące prawo miłować, rozumować i polegać na Bogu, miłować nadzieję w przyszłe dobro; miłować stanowczość; miłować wytrwałość, miłować czynienie tego co jest prawem ku Bogu; miłować to co jest prawnym ku ludziom; miłować i szanować dobre zasady względem Boga i ludzi. To są nasze religijne zdolności i mamy należące prawo je wykonywać względem naszych bliźnich zgodnie z ich prawami. Mamy jeszcze inne zdolności. Mamy prawo miłować właściwą opinię o nas; miłować dobrą opinię drugich, miłować naszą bezpieczeńność, naszą samoobronę, napaść, ukrycie, posiadłości, pokarm, przeciwną płęć pod pewnymi okolicznościami, społeczność, domowisko, ojczyznę, porządek, naturę, sztukę, wiedzę, i nasze powołanie w życiu.

Mamy należące prawo, co się tyczy innych, zgodnie z ich prawami, używać naszych różnych fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych zdolności i rzeczy, które one kontrolują, aby ich używać przez nasze fizyczne ciała. Wszyscy posiadają te prawa. Dlatego złota reguła znaczy to co byśmy chcieli, aby inni utrzymywali i życzyli naszego używania naszych należących praw, jak żeśmy wymienili, tak samo mamy innym czynić. Na przykład, gdy mamy należące prawo życzenia i radowania się dobrych opinii o innych, z wyjątkiem, jeżeli przez zło utraciliśmy to prawo, chcemy, aby nasz bliźni dozwalał nam na nie, i aby pomagał nam do utrzymania naszej dobrej opinii przez innych o nas. Chcemy, ażeby ta opinia o nas nie była zgubiona, i aby czynili zgodnie z ich prawami i naszymi, co by mogło zachęcić innych do dobrych opinii o nas; dlatego mamy to samo czynić bliźniemu: utrzymać jego prawo i starać się pozyskać dla niego dobrą opinię o innych, zgodnie z ich i naszymi prawami. I to samo mamy czynić z innymi prawami, które posiadamy. Stwórca życzy sobie, abyśmy te prawa utrzymywali i pomagali jeden drugiemu w utrzymywaniu i używaniu tychże. Gdybyśmy to nie czynili, byłoby niesprawiedliwością i nie byłoby czynieniem zgodnie z wolą Bożą bliźniemu i nie życzylibyśmy sobie tego od bliźniego, gdybyśmy byli w jego miejscu. Jeżeli na to w tej światłości patrzeć będziemy, to zobaczymy, że Złota Reguła jest praktyczną. Jest ugruntowana na prawach wszystkich nas. Utrzymuje i przyznaje prawa każdego i

jest prawem prawości, sprawiedliwości, rządzącym nasze pokrewieństwo z naszymi bliźnimi. Dlatego, jeżeli by było zgwałcone, staje się niesprawiedliwością.

Mamy nadzieję, że to długie wyjaśnienia o miłowaniu naszego bliźniego jak samych siebie, pomogło nam do osiągnięcia jaśniejszego poglądu na to. Egzystuje jednak tak wiele konfuzji odnośnie miłowania naszego bliźniego jak siebie samych, że czujemy się być usprawiedliwionymi przez uczynienie tak szczegółowego wyjaśnienia.

Widząc, co znaczy braterska miłość - to jest miłowanie bliźniego jak siebie samego, jesteśmy w stanie zastanowić się nad innymi liniami tej myśli, to jest o jej rozumności. Czy to jest rozsądną rzeczą miłować naszego bliźniego jak samych siebie? Niektórzy ludzie w teorii a inni w praktyce zapierają się jej rozumności. Niestety! jest tylko bardzo mało takich, których wole są poddane woli Bożej, co czynią swoim bliźnim to, co by chcieli, aby im czyniono w myśli, słowie i uczynku! Osoba, która myśla, słowem i uczynkiem zapiera się jej rozumności, pokazuje przez to, że jest upadła i zepsuta w sercu i w umyśle.

Dlaczego jest braterska miłość rozsądną? Odpowiadamy, że jest jedyną rzeczą, która może zabezpieczyć sprawiedliwość dla wszystkich. Wszyscy ludzie mają pewne im należące prawa w ogóle. Ustawicznie znajdują się w towarzystwie jedni z drugimi i w tym towarzyszeniu jednych z drugimi, prawa te ustawicznie się jedne przeciwko drugim spotykają; a gdy każdy ma mieć swoje prawa, będzie musiał uznać i utrzymać podobne prawa drugich; ponieważ jak mógłby ktoś wymagać wykonania jego należnych praw, zgodnie z prawami innych, jeżeli nie będzie chciał ich uznać i utrzymać względem innych? To nie może być uczynione, i dlatego, aby każdy używał jego należące prawa, będzie musiał uznać i utrzymać te same prawa względem innych. Nie może tego żądać, aby jego prawa były uznane i utrzymane, jeżeli nie uczyni to samo względem innych. Złota reguła nie jest wcale dowolnym prawem. Ona wytryska i stosuje się do potrzeb wolnych, moralnych agencji. Stosuje się, reguluje i właściwie pasuje do tych pokrewieństw, które znajdują się jedne z drugimi między tymi, którzy mają te same ogólne należące prawa. Jest to jedyną rzeczą, która zabezpieczy dla wszystkich używanie ich praw, i to pokazuje, że jest rozsądna.

Podanie: „Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca twego, z całej duszy twojej, z całej myśli twojej i z wszystkich sił twoich” jest Złotą Regułą ku Bogu, gdy zaś podanie: „Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego”, jest Złotą Regułą ku ludziom. Złota Reguła ku ludziom jest szczytem mądrości do uregulowania towarzyskich postępów ludzkości. Choć oprócz tej Złotej Reguły nic więcej nie znajdowałoby się w Biblii, byłoby to i dosyć wystarczającym dowodem, że Biblia pochodzi od Boga, ponieważ byłoby niemożliwą rzeczą dla umysłu, któremu brakowałoby wszechwiedzy, wytworzyć taką regułę, która około linii sprawiedliwości, mogła w różnych okolicznościach życia być zastosowana dla wszystkich. Jak wielką jest Mądrość Boska, która dała regułę względem naszego postępowania, i która jest tak związana, a jednak tak kompletna dla wszystkiego pokrewieństwa ludzkiego życia, co się tyczy człowieka i jego bliźniego! Ta reguła stosuje się również do wszyst-

kich innych wolnych moralnych agencji Boskiego stworzenia. Zapewne, że to pobudza nas do dziękczynienia, uszanowania, czczenia i wielbienia za to Boga!

ELEMENTY ZŁOTEJ REGULY

Zbadajmy jeszcze inną linię myśli, która ma łączność z naszym przedmiotem: to jest elementy braterskiej miłości. Z czego składa się braterska miłość? Odpowiadamy, że z trzech elementów: z **poważania**, **sympatii** lub miłosierdzia (jak wypadek tego wymaga), i z służby. To są również elementy miłościwości. Jaka więc jest różnica? Odnośnie **poważania** i **sympatii** wchodzi w **powód**, **jakość** i **ilość**, a co się tyczy służby, wchodzi w **powód**, **jakość**, **ilość** i **wskutek** uczynionych rzeczy. Zauważmy różnice. W poważaniu braterskiej miłości oceniamy kogoś za dobroć, którą posiada lub będzie posiadać; ponieważ żądamy, aby i on nas oceniał za naszą obecną lub przyszłą dobroć; lecz w poważaniu miłościwości nie oceniamy osoby dlatego, aby nas oceniał, ale z naszej rozkoszy w dobrych zasadach. Oprócz jakiegokolwiek dobrego co on nam może uczynić, poważamy jego charakter, że on jest lub będzie dobrym. Tak więc widzimy, że jest różnica w powodzie, jakości i ilości. W braterskiej miłości znajduje się coś samolubnego. Absolutnie żadnej samolubności nie znajdujemy w bezinteresującej miłości. Nie znajduje się żadne grzeszne samolubstwo w obowiązkowej miłości, lecz naturalne samolubstwo znajduje się. Dlatego jako ludzkie istoty, Adam przed upadkiem a Jezus zawsze, posiadali naturalną, lecz nie grzeszną samomiłość. Podanie Złotej Reguły dowodzi, że uznaje ona naturalne samolubstwo – „Będziesz miłował bliźniego twego **jak siebie samego**”. Dlatego znajduje się w tym cokolwiek samolubstwa. Miłujemy Boga w miłości pobożności, z całego serca, duszy, myśli i siły, za dobro które nam uczynił. Coś samolubnego tu również widzimy, lecz w bezinteresującej miłości nie znajdujemy żadnego samolubstwa. Wychodzi jedynie z rozkoszy w dobrych zasadach. Poważa tych, którzy są w harmonii z dobrami zasadami. Patrzymy teraz na sympatię i miłosierdzie braterskiej miłości i miłościwość, a porównując je, zobaczymy, że różnica jest w powodzie, jakości i ilości. Sympatyzujemy z braćmi za ich niedostatki, niedojrzałość i błędy, ponieważ chcemy, aby z nami sympatyzowali; a mamy miłosierdzie nad światem i nieprzyjaciółmi, za ich braki, błędy i słabości, ponieważ chcemy, aby i oni mieli miłosierdzie nad naszymi brakami, błędami i słabościami. Tu również widzimy nie grzeszne lecz naturalne samolubstwo! lecz nie tak jest z bezinteresującą miłością. Z powodu naszego rozkoszowania w dobrych zasadach sympatyzujemy z braćmi z powodu ich braków, słabości i błędów, ponieważ ci do pewnego stopnia wyszli z harmonii dobrych zasad i nie są w stanie utrzymać najwyższego uznania od Boga, Chrystusa i tych, którzy są w harmonii z Nim, a przez to są podani złemu traktowaniu i różnych cierpień z strony szatana, a to daje im trudność do zwyciężenia. Tak samo z powodu rozkoszowania w dobrych zasadach mamy miłosierdzie nad naszymi nieprzyjaciółmi i światem, ponieważ ich słabości, braki i błędy odsuwają ich od harmonii dobrych zasad i uznania z strony Boga, Chrystusa, i tych, którzy są w harmonii z Nim, do wyroku śmierci, do złego traktowania z strony szatana i do wiele kłopotów, i do trudnego zwyciężenia, gdy przyjdą na próbę do żywota. Nic samolubnego nie możemy zauważyć w takiej miłości. Dlatego

sympatyzujemy z braćmi, mamy miłosierdzie nad światem i nieprzyjaciółmi, ponieważ nie znajdują się w harmonii z dobrymi zasadami.

Jest różnica między służeniem braterską miłością a miłościwością. W braterskiej miłości, z naszej miłości dla naszego bliźniego jak i dla nas, w poważaniu i sympatii lub miłosierdziu mamy radość w służeniu bratu, a także ponieważ chcemy, aby on nam służył. Taka miłość nie przyczyni się do kładzenia naszego życia za niego. Tu także naturalne, lecz nie grzeszne samolubstwo okazuje się. Jak byśmy chcieli, aby nam czynili, tak im czynimy. Lecz miłościwość objawia się w służbie następująco. Z rozkoszy w dobrych zasadach, z miłości, że są dobrmi i staną się dobrymi, w poważaniu i sympatii lub miłosierdziu, chętnie kładziemy nasze życie w interesie tych dobrych zasad dla błogosławieństwa braci, świata i naszych nieprzyjaciół. Tu różnica jest czworaką w powodzie, jakości, ilości i skutku. Z rozkoszy dobrych zasad jest ta miłość im okazywana, i przybiera formę ofiary, która chętnie kładzie życie. Lecz w obowiązkowej miłości nigdy byśmy nie kładli życia za innych. A w miłościwości lub w bezinteresującej miłości to czynimy. Tak w tym jednym wypadku jest to służba, która nie jest ofiarniczą a w drugim wypadku służbą, która jest ofiarniczą. Obie te formy miłości, sprawiedliwości i miłościwości posiadają te trzy elementy: poważanie, sympatie lub miłosierdzie (jak wypadek tego wymaga), i służbę. Pierwsze dwie różnią się w powodzie, jakości i ilości, a ostatnie dwie różnią się razem w powodzie, jakości, ilości i skutku; pierwsza nie ofiaruje, a druga ofiaruje nawet na śmierć.

Życzymy teraz zwrócić uwagę do funkcji braterskiej miłości. Co uczyni braterska miłość. Każda cnota, która nam Bóg daje jest przeznaczona do wypełnienia swojej funkcji. Wiara jest nam dana na to, abyśmy wyrobili sobie umysłowe uznanie i ufność serca w Boga. Uczynienie tego nazywa się funkcją. Nadzieja ma swoją funkcję; aby zachęcić nas do spodziewających i życzących widoków przyszłych dóbr. Miłościwość ma inną funkcję. Pokora znów inną funkcję. Tak więc każda cnota ma swoją właściwą funkcję. Co więc jest funkcją braterskiej miłości? Ażeby dała nam możliwość udzielenia naszemu bliźniemu tego, co mu się należy. Jest, aby dać możliwość mężowi dać żonie co jej się należy; dać możliwość żonie, aby ona mogła udzielić tego co się mężowi należy; dać możliwość rodzicom, aby dali dzieciom swoim co im się należy; dać możliwość dzieciom, aby dali swoim rodzicom co im się należy; dać możliwość przyjacielowi, aby dał swojemu przyjacielowi co mu się należy; dać możliwość chlebobdawcy, aby dał swemu robotnikowi co mu się należy; dać możliwość panującemu, aby dał swoim poddanym co im się należy; dać możliwość poddanym, aby dali swemu panu co mu się należy. Tak więc złota reguła ma swoje funkcje: abyśmy mogli dać każdemu jego mu należące prawa. Dlatego też posiada bardzo ważne funkcje.

Następnie będziemy rozbiierać różnorodność braterskiej miłości, odnośnie jej stopnia i wyrażenia. Ażeby rozumieć potrzebę do tego, zwrócimy najprzód uwagę na fakt, że są różni bliźni. Niektórzy są nam bliższymi od innych; a z powodu tych różnych stopni bliskości naszych bliźnich, nasze postęпки różnią się. Najbliżsi bliźni są mąż i żona; następnie rodzice i dzieci; następnie bracia i siostry; następnie prarodzice i wnuki; następnie

ciotki, wuj, siostrzenice i bratanki; kuzyny, potem przyjaciele, znajomi, potem obcy z naszego kraju a na koniec obcy z innych krajów. To są różne stopnie bliskości naszych bliźnich w Adamie. Potem z punktu zapatrywania na Boską rodzinę, mamy bliźnich w różnych stopniach bliskości. Najbliżsi z tych jest Bóg i przymierze Abrahamowe, które są głównymi w służeniu prawdzie. Figuralnie mówiąc, one są mąż i żona (Iz. 54:5). Następni bliżsi nasi bliźni są nasi rodzice i dzieci w Boskiej rodzinie (Rzym 8:14,16; Iz. 54:13; Gal. 4:19,26-31); potem wierni bracia w Chrystusie, potem wielkie grono, potem usprawiedliwieni, a potem nominalni chrześcijanie, potem Żydzi, potem Mahometanie, a potem poganie. Tak więc odnośnie do Boskiej rodziny, jak też odnośnie Adama rodziny, znajdują się różne stopnie bliskości w naszych bliźnich. Niektórzy ludzie zarzucają Złotej Regule dlatego, iż mówią, że trzeba wszystkich na równo miłować. Lecz to jest całkiem błędne. Złota Reguła nie wymaga, abyśmy wszystkich na równo miłowali. Przeciwnie, zabrania miłowania wszystkich na równo. Im bliższym jest nasz bliźni, tem więcej dobrej woli jesteśmy winni mu dać i ją pokazać. Dla tej przyczyny mąż i żona mają siebie więcej miłować i traktować, aniżeli jaką inną osobę. Rodzice i dzieci powinni się o jeden stopień mniej miłować, lecz lepiej, aniżeli by mieli innych miłować oprócz męża i żony. Tak mamy też rozróżniać braterską miłość według różnych stopni bliskości do naszych innych bliźnich.

Pod błędnym podaniem, że Złota Reguła, abyśmy miłowali i obchodzili się z wszystkimi na równo, niektórzy ludzie mogliby żądać, abyśmy miłowali i utrzymywali ich tak samo, jak miłujemy, podtrzymujemy i czynimy staranności dla naszych mężów, żon i dzieci. Dla wielu przyczyn widzimy, że tego nie możemy uczynić. Nasze charaktery zabraniają nam miłowania i traktowania wszystkich na równo. Ani nie mamy na to środków do czynienia ostatnim to samo. Musi więc być coś niewłaściwego z takim tłumaczeniem, które nie można w praktykę wprowadzić. Zegzaminujmy ilustrację, abyśmy mogli ten błąd miłowania wszystkich na równo, zauważyć. Przypuśćmy, że pan A. ma 50 centów; że ma głodną żonę i 5 dzieci. Te 50 centów wystarczy zaledwie do zaspokojenia ich głodu. Przypuśćmy, że obcy człowiek, pan B. przyszedł by do pana A. i powiedział mu: „Panie A. miłujesz ty mnie jak siebie samego?” Pan A. odpowiada: „Tak panie B. ja pana miłuję, jak samego siebie”. Potem Pan B. mówi do Pana A.: „moja żona i pięcioro dzieci są w domu głodni; nie mam żadnej pracy ani pieniędzy. Czybyś pan nie chciał dać coś dla nich? Myślę że za 50 centów będę mógł zadowolnić ich głód. Nie dał by mnie pan 50 centów?” Lecz pan A. odpowiada panu B.: „Ja sympatyzuję z wami panie B., lecz moja żona i dzieci znajdują się w takim samym stanie jak pańskie i wszystko co posiadam jest 50 centów, i nie mogę panu tego dać, ponieważ sam potrzebuję”. Przypuśćmy, że pan B. powiedziałby tedy: „Ja myślałem, że Pan mnie tak miłuje, jak samego siebie, jeżeli tak, to pan powinien mnie tak samo dopomóc, jak pańskiej rodzinie”. Pan A. będąc właściwie poinformowany odpowiedziałby: „Ja miłuję pana jak siebie samego, lecz pan jesteś obcym”. „Co to ma znaczyć”, pyta się p. B. Pan A. odpowiada i mówi: „To znaczy, gdybym ja był obcym do pana, a wola moja byłaby poddana woli Boskiej, chciałbym,

żeby pan jako obcy, czynił tylko to w myśli, słowie i uczynku co Bóg by żądał od Pana aby mnie uczynił. Co więc jest Boską wolą w tym względzie? Bóg mówi nam, abyśmy najprzód mieli staranie o swoich (1 Tym. 5:8). Choć ja cię miłuje jak samego siebie, to jednak jesteś obcym, a twoja żona i dzieci są żoną i dziećmi obcego, nie tak zaś rzecz się ma z moją żoną i moimi dziećmi. Bóg chce abyśmy najprzód mieli starania o swoich a potem jeżeli jesteśmy w stanie, o innych. Dlatego moja wola będąc poddaną woli Bożej w tej sprawie, musi wypełnić pierwszy obowiązek, to jest musi mieć staranie o swoich. Dlatego muszę te 50 centów użyć dla mojej żony i dzieci, i żałuję, że nie jestem w stanie panu i pańskiej rodzinie dopomódz. Zauważmy niewłaściwość propozycji pana B. Pan A. musiałby się spytać „Gdybym ja był obcym do p. B. a jego żona i dzieci byli by głodnymi, a gdyby miał tylko 50 centów, co by starczyło na ich nakarmienie, czy bym ja, będąc poddany woli Bożej, chciał, aby on mnie miał dać 50 centów? Bóg chce, ażeby on najprzód miał staranie o swoich. I ja nie mógłbym, będąc poddany woli Bożej, żądać od niego tego, co Bóg chce, aby on dał jego żonie i jego dzieciom. Braterska miłość nie żąda, abym miał obcych tak samo miłować jak moich.” Tak widzimy, że braterska miłość wymaga, abyśmy się wstawili w miejsce naszego bliźniego i zapytali się nas samych, czego byśmy chcieli żądać od niego dla nas (nasze wole mając poddane Boskiej woli) pod tymi okolicznościami? Widzimy więc, że nie potrzeba, abyśmy traktowali i miłowali wszystkich na równo. Przeciwnie, zabrania nam to czynić ponieważ wola nasza będąc poddana woli Bożej, nie mogła by przyjąć takiego postępk. Dlatego Złota Reguła różni się w używaniu. Rozmaitość Złotej Reguły zmusza nas do miłowania i obchodzenia się z innymi w proporcji jak blisko stoimy do naszych bliźnich; im bliższymi będą nasi bliźni do nas, tym więcej musimy ich miłować i dobrze dla nich czynić; a im dalej oddaleni są jako bliźni, tem mniej mamy ich miłować i dla nich dobrze czynić.

Następnie zyczymy sobie omówić o korzyściach braterskiej miłości. Na tym punkcie będziemy streszczać w krótkości. Wykażemy cztery korzyści. Jedna z nich jest negatywną korzyścią; zgwałcenie braterskiej miłości przynosząc wielką niedolę w pociągu, dowodzi z przeciwnej strony korzyści osiągnięte z braterskiej miłości. Jako znaczny przykład z całej historii w tym względzie, może nam posłużyć światowa wojna europejska. Gdyby Złota Reguła tych narodów w ich pokrewieństwie jeden do drugiego nie była zgwałcona, ta straszna wojna, w której prawdopodobnie 25 milionów zostało zabitych, nie odbyła by się. Tak widzimy, że zgwałcenie Złotej Reguły prowadzące do takich klęsk, w przeciwności do tego, pokazuje korzyści Złotej Reguły. Druga korzyść wynikająca z przestrzegania Złotej Reguły jest tą, iż zatrzymuje ludzi od wiele złego w ich pokrewieństwie jednych ku drugim. Ludzie, którzy tę regułę przestrzegają, unikają wiele nieszczęść i złego traktowania jako też wiele szkody i niezadowoleń, co otrzymują ci, którzy zgwałcają Złotą Regułę ich pokrewieństwa jednych ku drugim. To dopomaga nam do ujęcia od złego od czego inni, którzy nie przestrzegają Złotej Reguły, cierpią.

Trzecia korzyść wynika z wiernego trzymania się braterskiej miłości, że ona pomaga ludziom do poświęcenia się i do wysokiego powołania. Przychodzi się do

miejsca gdzie przejście z obowiązkowej do bezinteresującej miłości odbywa się: Przez pobożność i braterską miłość zanurzając się w bezinteresowną miłość za pomocą poświęconej wiary, ktoś może przyjść do poświęcenia. Tak więc dodaje pomocy do poświęcenia.

Patrzmy na przyprowadzoną do doskonałości ziemię i na ubłogosławioną i szczęśliwą przez wieczność ludzkość. Tu możemy zauważyć czwartą korzyść z braterskiej miłości. Co dopomuze do uszczęśliwienia ludzi jednych z drugimi? Każdy miłując swego bliźniego jak samego siebie, każdy uznając i podtrzymując prawa swego bliźniego, tak jakby sobie życzył, aby i jego prawa były przez bliźniego uznawane i podtrzymywane, uczyni ludzi w ich pokrewieństwie jednych do drugich szczęśliwymi na zawsze. Jest to czwarta korzyść z braterskiej miłości.

Teraz przystąpimy do wyrabiania sobie braterskiej miłości. Jak możemy ją sobie wyrobić? Odpowiadamy, że znajdujemy mianowicie dwie drogi, które w wyrabianiu mogą dać wielkie korzyści dla nas. Po pierwsze, specjalna metoda, a po drugie, ogólna metoda do wyrabiania dobrego poddając serca i myśli nasze pod wpływ Słowa Bożego przez trzymanie pewnych części tegoż nad nimi, w tym wypadku, te części, które odnoszą się do Złotej Reguły i braterskiej miłości; i jak je trzymamy, one pokażą nam, co jest wolą Bożą i przyczynią się do naszego poddania się pod ich wpływy. One pokażą nam, jak mamy myśleć i obchodzić się ku naszym bliźnim w obowiązkowej miłości. Ta metoda, połączona będąc z siódmą ogólną metodą wyrabiania dobrego, prawdopodobnie najlepiej dopomuze nam do wyrobienia w nas braterskiej miłości. Zastosujmy te metody w krótkości. Przypuśćmy, że mąż życzy sobie wyrobić Złotą Regułę względem jego żony, by przez to wyrobić braterską miłość ku niej. Jak ma sobie postąpić? Ma samego wstawić w miejscu żony i zapytać się samego siebie: „Co ja bym sobie życzył będąc poddany pod wolą Bożą w tym względzie, aby moja żona w myśli, słowie i uczynku miała mi czynić, jeżeli miała by być mojem mężem a ja jej żoną? Co byłoby Boską wolą mego życzenia w tym względzie?” Boską wolą jest, aby mąż miłował, czcił, pocieszał, asystował, ufał, bronił, utrzymywał i działał, jako głowa żony. Bóg chce, abym ja, jego żona, żądała tych rzeczy od mego męża. Potem mąż poddany woli Bożej, „chciałbym, aby moja żona żądała tych rzeczy odemnie, jeżeli bym był w jej miejscu, dlatego ja te rzeczy dla niej czynić będę. Ja będę ją miłować, czcić, pocieszać, towarzyszyć, ufać, bronić, utrzymywać i działać, jako jej głowa; dlatego jako głowa będę prowadził rodzinę”. Potem powinien to nosić w umyśle i na sercu swoim, poddając się pod owe wpływy i wyrabiając sobie braterską miłość ku niej, wyrobi ją sobie z żoną. Co z drugiej strony ma żona czynić, jeżeli chce wyrobić sobie braterską miłość ku jej mężowi? Ma mówić: „Co życzyłabym sobie, będąc poddaną woli Bożej, ażeby mąż mój miał mi czynić, jeżeli bym była w jego miejscu?” Powinna się zapytać: „Co jest Boską wolą aby żona miała czynić mężowi swemu?” Boska wola jest, aby żona miłowała, czciła, była staranną, towarzyszyła, ufała, broniła i słuchała męża. Dlatego powinna powiedzieć: „ponieważ chcę, aby mnie to żona czyniła, gdybym była w jego miejscu, będę to czynić mojemu mężowi.” Jej umysł będąc podtrzymany stosownymi częściami słowa Bożego, w jej umyśle i sercu, poddawa-

jąc się pod te wpływy, wyrobi sobie braterską miłość do jej męża przez moc, która będzie wychodzić z jej serca i umysłu; a tak ćwicząc się w tym, wyrobi i pomnoży sobie braterską miłość ku jej mężowi.

Braterska miłość może także być zastosowana między rodzicami i dziećmi. Jak mogą rodzice wyrobić sobie braterską miłość ku dzieciom? Rodzic powinien powiedzieć: „Co życzyłbym sobie, będąc poddany woli Bożej, aby moje dzieci czynili, gdybym był w ich miejscu, a oni w mojej? Chciałbym, ażeby to mnie czynili, co Boska wola nakazuje, aby mnie czynili.” Co więc jest wolą Bożą odnośnie tego pokrewieństwa? Boską wolą jest, aby rodzice, którzy dali życie swym dzieciom, miłowali, z nimi się towarzyszyli, mieli staranie o nie, ćwiczyli je, przygotowali je i zostawili spadki swym dzieciom. Dlatego rodzice powinni powiedzieć: „Moja wola będąc poddana Boskiej woli, chciałbym, aby moje rodzice te rzeczy względem mnie czynili, i dlatego czynić będę te rzeczy dla moich dzieci. Będę je miłował, towarzyszył się z nimi, mieć o nie staranie, ćwiczyć je, przygotuję je, i zostawię spadki moim dzieciom.” Rodzice trzymając to w ich myśli i sercach i poddawając się pod nie, wyrobią sobie przez to braterską miłość ku ich dzieciom. A ćwicząc się w tym coraz więcej, powiększą sobie braterską miłość ku ich dzieciom.

Co mają dzieci czynić, aby mogli sobie wyrobić braterską miłość ku ich rodzicom? Dziecko powinno zapytać się: „Co ja bym chciał, gdybym był w miejscu rodziców i będąc poddany woli Bożej, aby dzieci czynili względem mnie? Chciałbym, aby dzieci mnie to czynili, co by Bóg chciał. Co więc żąda Bóg od dzieci, aby czynili względem rodziców? Bóg chce, aby dzieci byli rodzicom posłuszni, aby im ufali, aby ich czcili, miłowali i odpłacali się rodzicom. Dlatego będąc posłusznym, będę im ufał, ich miłował i odpłacać się im”. Poddając serce i umysł pod wpływy tych myśli, i trzymając takowe w umysłach i sercach, wyrobią się braterską miłość ku ich rodzicom, i tak ćwicząc się w niej, powiększą ją sobie coraz więcej i więcej.

Jeszcze jedno słowo chcemy nadmienić względem pracodawcy i robotnikiem. Pracodawca, który chce praktykować Złotą Regułę przeciwko jego pracownikom i wyrobić sobie braterską miłość względem ich, powinien zapytać się: „Co bym chciał, będąc poddany woli Bożej i będąc w miejscu pracownika, żądać od niego? Chciałbym aby mój pracodawca dał mi taka zapłatę, cobym mógł być w stanie utrzymać moją rodzinę, abym mógł mieć rozumne wygody, które by mogły stosować się do moich okoliczności życiowych, jako też, abym mógł coś odłożyć na czarną godzinę. Chciałbym, aby mój pracodawca dał mi takie zastrzeżenia przy pracy, które by nie mogły szkodzić mojemu zdrowiu i życiu. Chciałbym, aby mój pracodawca dał mi godziny przy pracy, ażeby dały mnie, oprócz czasu spoczynku, godziny spoczynku dla wyrabiania mojego umysłu i serca”. Taki pracodawca, którego wola jest poddana woli Bożej, myślałby tak. Dlatego powinien powiedzieć: „Będę to czynił moim pracownikom. Będę się starał o to, aby mieli taką zapłatę, która by mogła im dać wygodne życie zgodne z ich okolicznościami życia, aby mieli takie zastrzeżenia przy pracy, które by mogły sprzyjać ich zdrowiu i życiu, i aby mieli tyle godzin, co by mogły pozostawić im dosyć czasu do wyrobienia ich umysłu i serca, jako też dosyć cza-

su do spoczynku. Dlatego będę tak traktował moich pracowników”. Trzymając te myśli w swoim umyśle i sercu, i poddając się pod wpływy, wyrobi sobie w ten sposób braterską miłość; i wyrabiać ją sobie będzie coraz więcej i więcej, gdy trwać będzie w ćwiczeniu.

Z drugiej strony, jak może pracownik wyrobić sobie braterską miłość względem swego chlebodawcy? Powinien tak sobie powiedzieć: „Co bym chciał, będąc poddany woli Bożej w tej sprawie, aby mój pracodawca czynił względem mnie, gdybym był w jego a on w moim miejscu? Chciałbym, ażeby on mógł przynieść korzyści dla mnie i ażeby był zainteresowany w swojej pracy dla moich korzyści. Życzyłbym sobie, ażeby on mógł mój interes polepszyć. Chciałbym, aby dał mi najlepszą służbę, zgodnie z jego mu należącymi prawami. Chciałbym także, aby się dobrze odnosił o mnie wśród jego współpracowników, tak żeby wszystko mogło harmonijnie działać w naszych wspólnych pokrewieństwach. Dlatego będę to czynić memu pracodawcy”. Tak więc trzymając te myśli na swoim umyśle i sercu, i poddawając się pod ich wpływy, przekona się, że one stopniowo wyrują w jego sercu braterską miłość przeciwko pracodawcy, a gdy ustawicznie ćwiczyć się w niej będzie, znacznie powiększy ją sobie.

Możemy widzieć, iż w każdym pokrewieństwie życia mogą te zasady być zastosowane; a zastosowanie Złotej Reguły dowiedzie, że jest ona rzeczywiście darem dla wszystkich ludzi świata.

Jeszcze parę słów do próby braterskiej miłości. Ona musi przejść przez próbę. Będzie wypróbowana u wszystkich przez środki, które Ojciec używa do wypróbowania Jego ludu. Będzie wypróbowana przez straty, odwłoki, wstrzymania, przechowywania, zawody, przez nasze i innych błędy, omyłki, chybienia, trudności, potrzeby, różnice, opozycje i cierpienia. Mniej lub więcej będziemy doświadczając te próby w naszym spotykaniu się z naszymi bliźnimi; a szatan będzie dawał sugestii, aby być uwolnionymi od tych kłopotów do zgwałcenia Złotej Reguły: „Czyni to bliźniemu, co byś nie chciał, aby bliźni tobie czynił; lub wstrzymaj to od niego, czego byś nie chciał, aby on od ciebie wstrzymał”. Jeżeli poddamy się pod te sugestie, zgwałcimy Złotą Regułę. Pan dozwoli, że te doświadczenia przyjdą na nas z naciskiem, i da nam sposobność pokazać, czy będziemy raczej znosić te rzeczy, lub czy zgwałcimy braterską miłość, aby być uwolnionymi od prób. Nie robi różnicy, ile nas to będzie kosztować, to czynmy te dobre rzeczy naszemu bliźniemu. Choć te rzeczy sprowadzają niedolę, z której moglibyśmy być uwolnieni przez zgwałcenie Złotej Reguły, to lepiej jest znosić je nawet aż do śmierci, aniżeli zgwałcić Sprawiedliwość. I tylko jeżeli lojalnymi będziemy wśród ostrych prób jak owe, dowiedzimy, że jesteśmy godni. Tak więc będziemy musieli zademonstrować czy jesteśmy wiernymi.

Jak wspomniała rzecz jest braterska miłość! Większość ludzi nie zastanawia się, co znajduje się w Złotej Regule. W niej Bóg dał nam rzeczywiście zadziwiająca rzecz dla naszego oświecenia i praktykowania. Lecz drodzy bracia, nie myślmy, że jeżeli żeśmy praktykowali Złotą Regułę, że już wszystko uczyniliśmy, co należy do zwycięstwa. W praktykowaniu jej nie dochodzimy dalej jak do sprawiedliwości. Jeżeli chcemy być więcej niż zwycięzcami, musimy przystąpić jeszcze do Miłości (Mi-

łościwości) i wyrobić ją sobie nawet do położenia naszego życia z rozkoszowania w dobrych zasadach. Tylko jak to czynić będziemy, z miłością, niech wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność i braterska miłość, kontrolują nasze inne przymioty serca i myśli; i dowiedzimy stania się godnymi do Boskiej natury i

współdziedzictwa z Jezusem, jako Jego oblubienica. Dlatego nie zatrzymujemy się w naszym wyrabianiu charakteru przy braterskiej miłości lecz postąpmy dalej do Miłości, a potem niech owe razem siedem cnót, tak wyrobione, działają i obfitują w nas, aż damy dowód, że jesteśmy więcej niż zwycięzcami.

PRAWDZIWA MĄDROŚĆ

MĄDROŚĆ jest pokazana w Przypowieściach Salomonowych 3:1-17 i jest instrukcją, wykazującą dobrą radę tym, którzy mają uszy ku słuchaniu i pragnienie być jej posłusznymi. W naszej lekcji będziemy rozbiierać te wiersze (1) „Synu mój, nie zapominaj zakonu mego, a przykazań moich niech strzeże serce twoje”. – „Mądrość jest usprawiedliwiona od synów swoich” (Mat. 11:19). Pokazują ich pokrewieństwo i podobieństwo ich matki. Lecz prawa i przykazania mądrości muszą być ostrożnie aż do końca utrzymane. Prawa Mądrości są prawami Boskimi, nie tylko w Piśmie Św. wyrażonemu ale także w prawach natury. „Dzieci Światłości” powinni w sprawach fizycznych i duchowych chodzić w światłości - odnośnie zdrowia, pokarmu, czystości, ubierania się, przytułku, pracy, okoliczności itd.

(2) „Boć długości dni i lat żywota i pokoju przyczynia”. Nikt z ludzi zwyczajnego pojęcia nie może temu zaprzeczyć, że mądry i umiarkowany kierunek życia w posłuszeństwie do Boskich praw jest korzystny, nie tylko w obecnym, ale i w przyszłym życiu. Jest to prawdą, iż wielu w dobrym i najzdrowszym stanie ich życia nie słuchają głosu Mądrości; a jakże wielu, którzy przestrzegają go są tacy, którzy już są niezdrowymi z powodu odziedziczonych słabości i ułomności od niemądrości ich rodziców (począwszy od Adama i Ewy) lub też z powodu opuszczania się względem Głosu Mądrości, aż odpląta ich ogarnęła. Lecz nawet choć i dla ułomnych, rada Mądrości jest ku ich korzyści, jak wielu tego dowiedli i otrzymali więcej pokoju, aniżeli z innej strony.

(3) „Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyi twojej, napisz je na tablicy serca twojego”. Jak wspaniała jest rada tego wierszu! Jak mądre i jak potrzebne do wielkiego rozwoju serca, są te przyozdobienia - miłosierdzie i prawda! Nikt prawdziwie nie jest wielkim, kto jest podłym, złośliwym, mściwym. Miłosierdzie ku drugim, zawierające zastanowienie się nad słabościami i cierpieniami innych, jest uszlachetniającą ozdobą, jest to częścią podobieństwa Bożego, a jest mało cenioną przez bardzo wielu. Przez prawdę rozumiemy szczerść, czystość i sprawiedliwość w załatwianiu wszystkich naszych spraw. Któżby mógł być nazwany szlachetnym, jeżeli by nie posiadał tego? A jeszcze więcej jest potrzebne dla wszystkich prawdziwych chrześcijan. „Uwiąż je u szyi twojej”, znaczy, że przyozdobienia te mają być uważane za klejnoty i ozdoby charakteru, i ostrożnie strzeżone od utraty, jako też mają być zawsze pod okiem - gdyż są przyjemnymi rzeczami. A nie tylko, że mają one być widziane od innych, jako takie, ale mają również być napisanymi i wrytymi w sercach naszych. Szlachetność charakteru, Boskie podobieństwo, było częścią oryginalnego charakteru człowieka i były napisane w jego serce, naturę, organizm; lecz grzech Adama i z tego wynikające odłączenia od Boga, i następująca 6.000 lat trwająca degradacja, bardzo obniżyły oryginalne Boskie prawo w sercach ludzkości. Tak więc w upadłej ludz-

kości w ogólności, te złe i samolubne myśli pokazują się, zamiast miłosierdzie i szczerść. Lecz dziecko Boże, dziecko Mądrości, powinno znów rytować na tablicach serca (to jest w charakterze) owe ozdoby, które zostały w ogóle wymazane. W obecnym czasie jest to tylko wykonywane przez tych, którzy znajdują się w szkole Chrystusowej, którzy są Maluczkiem Stadkiem. Lecz w przyszłości, szkoła Chrystusowa będzie powiększona; ci którzy teraz są uczniami, będą razem z ich wielkim Mistrzem nauczycielami i instruktorami słowa; a w ten czas cały świat będzie zaproszony do ponownego napisania oryginalnego prawa sprawiedliwości w ich sercach. A wszystkim, którzy będą oceniać te sposoby, będzie udzielona pomoc w tych rzeczach przez Pana i Jego slug; jak jest napisane - Jer. 31:33,34.

(4) „Tedy znajdziesz łaskę i rozum dobry przed oczyma Bożymi i ludzkimi”. Takie charakterystyki są na pewno przyjemne przed Bogiem, i są nawet uznawane przez osoby, co są dziećmi ciemności i nienawidzą światłości.

(5) „Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego, a na rozum twoim nie polegaj”. Każde dorosłe dziecko Boże musi się dobrze nauczyć i ocenić myśli tego wierszu. Doświadczenie nauczyło je, że jest niedoskonałe w swoim sądzie i w wielu rzeczach, jako też dowiodło omyślność wszystkich rad ludzkich; i że nauczyło się i jeszcze uczy się jedynie w Panu ufać. Aby więc mogło ufać w Panu, wiadomość Jego słowa i Planu Zbawienia, które Jego Słowo objawia, są bardzo ważnymi: one pobudzają wiarę i zaufanie, nie tylko w zdolności i Mądrości Boskiej, ale także w Jego sprawiedliwości i Miłości.

(6) „We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On prostować będzie ścieżki twoje”. Jest to nie tylko właściwą rzeczą, ażeby dzieci Boże w ich sercach miały Mu ufać, ale także, aby Go uznawali, jako ich Pana i Mistrza w wszystkich ich sprawach. Ci, którzy ostrożnie w ich sprawach uznają ich Pana, mają upewnienie, że będzie ich prowadził. Ścieżki ich nie będą może wielce wygodnymi dla ich upadłej natury; ani by tego sobie nie życzyli; ponieważ jak widzieliśmy, oni dążą do osiągnięcia miłosierdzia i prawdy, nie tylko aby je posiadali za powierzchowne ozdoby, ale również aby je głęboko wryli w ich sercach.

(7) „Nie bądź mądrym sam u siebie, ale się bój Pana, a odstęp od złego”. Nic nie jest tak niebezpiecznym dla dziecka Bożego, jak zarozumiałość; ponieważ hamuje drogę do prawdziwego postępu i reformacji serca i przeszkadza w prawdziwym użytku dla drugich, a przede wszystkim w użytku w służbie Bożej; ponieważ Słowo Jego mówi: „że Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”. Zamiast ufania w samym sobie, mądrość pokazuje, aby nie ufać sobie samemu, pamiętając na swoje słabości i niedoskonałości, i ażeby stosunkowo mieć większe poszanowanie do Boga i ufność w Nim, przez co więcej aniżeli przez cokolwiek innego będziemy wzmocnieni i w stanie odstąpić od złego i naszej upadłej

natury, która wszyscy odziedziczyliśmy.

(8) „To będzie zdrowiem żywotowi twemu, a odwilżeniem kościom twoim”. To znaczy ogólne zdrowie, siłę umysłu i ciała, które błogosławieństwa rzeczywiście przychodzą z takiego szacunku dla Boga i odprowadzają nas od grzechu w myślach słowach i uczynkach.

(9) „Czcij Pana z majątności twojej, i z pierwiastek wszystkich dochodów twoich”. Co tylko posiadamy, powinno być zamienione na służbę dla Pana. Czy posiadamy wielki talent, wykształcenie, wpływ, pierwsze pierwiastki i ich wyniki, powinny być użyte dla służenia Naszemu łaskawemu Ojcu Niebieskiemu, tak jak Pan nasz powiedział: „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego”.

(10) „A gumna twoje napełnione będą obfitością, i od wina nowego prasy twoje rozpadać się będą”. Jakiegokolwiek będą nasze zasoby, jeżeli będą wiernie użyte w ofiarowaniu dla sprawy Bożej, to błogosławieństwa będą pewnymi. Podczas Wieku Żydowskiego Boskie przymierze z tym narodem było, że ich wierność ku Bogu i Jego prawom miała dać im doczesne powodzenia; ta sama reguła będzie także wprowadzona w Tysiącleciu, ponieważ jest napisane że: „sprawiedliwy zakwitnie za dni (w tysiącleciu) jego” - ale - „złoŃnicy będą wykorzeni” (Ps. 72:7; 37:9). Ta reguła nie jest zastosowana teraz w czasie wieku Ewangelii; cisi nie odziedziczyli ziemi, ani sprawiedliwi w ogóle. Teraz pyszni mają powodzenie. „Którzy czynią bezbożność, i którzy kuszą Boga, zachowani bywają” (Mal. 3:15). Nie tylko nasz Pan i Apostołowie, którzy czcili Boga z wszystkich ich pierwiastków, ale również wielu z domowników wiary, nie mieli napełnionych obór i pras wina. Ci byli mianowicie „Biedni tego świata, lecz bogatymi w wierze”; lecz mimo tego, posiadają najlepszą pszenicę, najczystsza oliwę i najlepsze wino, wyobrazone w ich duchowych pokarmach i bogactwach.

(11,12) „Synu mój, Karania Pańskiego nie odrzucaj, i nie uprzykrzaj sobie ćwiczenia Jego. Bo kogo Pan miłuje, tego każe, a to jako Ojciec, który się w Synu kocha”. Próby i trudności terażniejszego życia nie mogą być brane jako okazy Boskiej nielaski, jeżeli staliśmy się dziećmi Bożymi, dziećmi Mądrości pod danymi warunkami Przymierza ofiary. Musimy pamiętać o obietnicy naszego Ojca, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga, i którzy według Jego postanowienia są powołani” (Rzym 8:28). Strofowania, próby i karnoŃci powinny nam przypomnieć, że nie jesteśmy doskonałymi i że jeszcze potrzebujemy miłosierdzia od Boga w Chrystusie, nawet mimo naszych najlepszych wysiłków, i powinny prowadzić nas do jeszcze większej pilności, abyśmy „wykonywali poŃwiecenie w bojaźni Bo-

żej, z całego naszego serca” (2 Kor. 7:1).

(13-17) „Błogosławiony człowiek, który znajduje Mądrość, i człowiek, który dostanie roztropności. Bo lepiej nią kupeżyć niżeli kupeżyć srebrem; owszem pożyteczniejszy nad złoto dochód jej. Droższa jest nad perły, i wszystkie najmilsze rzeczy twoje nie zrównają z nią. Przedłużenie dni w prawicy jej, a w lewicy jej bogactwa i zacność. Drogi jej drogi rozkoszne, i wszystkie Ńcieżki jej spokojne”. Mądrość i roztropność nie mają to samo znaczenie. Mądrość określa więcej przede wszystkim pojęcie dobrych i złych zasad i ich wyników, aby właściwie być posłusznym dobrem zasadom i właściwie je zastosować. Roztropność lub umiejętność stosuje się więcej do informacji jak budować sąd i charakter, i do wyników odnoŃnie posłuszeństwa głosu Mądrości otrzymanych, jako też do innych rzeczy intelektualnego pojęcia.

Rzeczywiście, jest to wielkim błogosławieństwem i przywilejem, znaleźć Mądrość, ponieważ mało w obecnym czasie ją znajduje. Mądrość jest z góry pochodząca Ńwiatłością. Mądrość jest Prawdą. Jej wspaniałym obrazem między ludźmi był „człowiek Chrystus Jezus”, Pan nasz, „Prawdziwą Ńwiatłością”. Ńwiatłość z góry, Mądrość, jak przedstawiona w Słowie Bożym, jeszcze znajduje się na Ńwiecie; lecz większość ją nie widzi, ją nie zna, jak jest napisane, iż „bóg Ńwiata tego (szatan) oślepił umysły tych, którzy nie wierzą”. Dziękujemy Bogu za upewnienie, że w właściwym czasie wszystkie zaślepione oczy zostaną otworzone i że w ten czas prawdziwa Ńwiatłość, prawdziwa Mądrość z góry oŃwieci wszystkich! W ten czas wszyscy będą widzieć prawdę i usłyszą Głos Mądrości, głos Boży, głos Chrystusowy, głos Kościoła, i będą uprzywilejowani pić przy Ńródle Mądrości i roztropności, a jeżeli będą posłuszni, to osiągną do pełnej miary Boskiej łaski i Błogosławieństwa przedstawionych przez żywot wieczny (Obj. 22:17). Lecz niestety! choć teraz jest mało tych, co znajdują Mądrość, to jeszcze mniej jest tych, którzy słuchają i trzymają się jej głosu i kupują prawdziwą roztropność (umiejętność) że nimi kieruje i otrzymują kosztowne od niej błogosławieństwa. Nic innego, co się kupuje, nie jest kosztowniejszym nad nią. W obecnym czasie pod kierownictwem Mądrości, można otrzymać nie tylko srebro prawdy, ale także Boską naturę, symbolizowaną przez złoto, a ozdoby charakteru symbolizowane przez drogie kamienie. Wszystko to może teraz być osiągnięte przez posłuszeństwo do głosu Mądrości - i jeszcze więcej: „czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym którzy go miłują” (1 Kor. 2:9) włączając w to żywot wieczny, niebieskie bogactwa, sławę, radość i pokój.

ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA

Pytanie: Czy jest Epifania specjalnie dla Ńwiata, czy dla Kościoła?

Odpowiedź: Greckie słowo Epifania ma w Biblii dwojakie znaczenie i przedstawia: (1) prawdę, Ńwiecącą z specjalną Ńwiatłością; (2) okres czasu, w którym przez jasne Ńwiecenie objawi się Pan Ńwiatu, wielkiemu gronu i młodocianym Ńwiętym, jako obecny przy Jego wtórem przyŃjŃciu w Jego prawdziwych stosunkach. W pierwszym jego znaczeniu nasz drogi brat Russell używa i piŃmiennie wyjaŃnia to słowo na str. 44-47 w broszurce „Powrót naszego Pana”, gdy używa i piŃmiennie wyjaŃnia jego

ostatnie znaczenie i przeciwstawia temu period Parousyi, jako czas, w którym Pan objawia Kościołowi Jego obecność wtórego przyŃjŃcia w Jego prawdziwych stosunkach, Jako rózniące się od okresu Epifanii lub Apokalypsy, podczas którego okresu objawia się Pan Ńwiatu i wielkiemu gronu, jako obecny w Jego wtórem przyŃjŃciu i Jego prawdziwych stosunkach. (Przeczytaj tę broszurkę, gdzie jest podana róznicza okresu Parousyi od Apokalypsis. Pan odsłaniając się Kościołowi Epifanią, jako czasu Jego Apokalypsy, odsłaniając się Ńwiatu; także gdzie odróznia Parousyę jako czas jego apokalypsy, odsłania-

jąc się wiernemu Kościołowi Epifanią jako czasu Jego Apokalypsy, odsłaniając się wielkiemu gronu), jeżeli Apokalypsis wyobraża okres objawienia, jest to to samo co okres Epifanii. Nieświadomie w Teraźniejszej Prawdzie No. 1 (angielskiej) odróżniliśmy od okresu Epifanii w następujący sposób: „wtóre Przyjście Jezusa postępuje przez trzy stopnie, pokazane przez greckie słowa Parousia, Epifania i Apokalypsis”. Jeżeli zmienimy trzy stopnie na dwa a i na lub, w ten czas nasz nieświadomy błąd będzie właściwie poprawiony.

Niektórzy sprzeczą się temu, że Epifania jest okresem, w którym Pan objawia się wielkiemu gronu, jako obecny w Jego wtórem przyjsciu w Jego prawdziwych stosunkach. Do tego odpowiadamy, jak następuje: Choć jednostki, które teraz są w Wielkim Gronie, wiedzieli o Jego obecności podczas Parousyi, oni w ten czas nie wiedzieli, że byli w Wielkim Gronie. Oni jak i ci z wielkiego grona większej liczby, którzy przez wiarę nie nauczyli się dowiedzieć o jego obecności podczas Parousyi, dowiedzą się podczas Epifanii o Jego obecności, i okaże się im jako członkom wielkiego grona (Łuk. 17:29,30; 1 Kor. 3:11-15; 2 Tes. 2:8 porównaj z Iz. 66:8; PnP. 5:6,7; Obj. 19:7-9). 2 Tym. 4:1 dowodzi, że Epifania jest okresem, w którym Pan sądzi, rozdziela, żywych, jednych od drugich 1. maluczkie stadko i wielkie grono jednych od drugich i 2. pokutujących i niepokutujących upadłych aniołów jednych od drugich (2 Kor. 5:15-17; Rzym 14:9), i że Królestwo jest okresem w którym Pan sądzi, rozdziela, umarłych, jednych od drugich (to jest pokutujących i niepokutujących niedoskonałych ludzi - 2 Kor. 5:14; Mat. 8:22). 2 Tes 1:7,8 pokazuje nam, że utrapienia wielkiego ucisku (ogień płomienisty) objawia Pana jako obecnego całej ludzkości. Pierwsze małe początki Epifanii dla świata rozpoczęły się podczas pierwszego uderzenia Jordanu - 1914-1916 - w którym to czasie pozafiguralny Eliasz kilkakrotnie ogłaszał, że wojna, jako część wielkiego ucisku, dowiodła, że Jezus był powtórnie obecny. Wynikiem tego wielu ludzi z świata, krótko po rozpoczęciu rozdzielenia Jordanu, zaczęli rozpoznawać wtórą obecność Pana. Tak jak od r. 1874 wieki Ewangelii i Tysiąclecia schodziły się jeden z drugim, tak

też od jesieni 1914 do jesieni 1916 okresy Parousyi i Epifanii schodziły się jeden z drugim. Od ostatniej daty znajdujemy się zupełnie w Epifanii. Bez wątpienia Pan odsunął naszego drogiego brata Russella przy zupełnym końcu Parousyi, ażeby odłączenie pozafiguralnego Eliasza i Elizeusza ułatwić i uskutecznić, jako też ponieważ jego służba udzieliła nam tylko wszystką prawdę Parousyi, która jest fundamentem przychodzącej do nas prawdy Epifanii. Niech Bóg pobłogosławi obie formy prawdy dla nas i usposobi nas do ocenienia pierwszej nad ostatnią prawdą.

Pytanie: Czy fakt, że „on wierny sługa” był postanowiony nad dobrami Pańskimi, dowodzi, że od jego śmierci nie można spodziewać się nowych prawd?

Odpowiedź: Nie myślimy, choć był postanowiony nad dobrami do jego śmierci, ażeby to miało dowodzić że on był jedyną osobą, która miała wynieść z dobra Pańskiego rzeczy stare i nowe (Mat. 13:52). Widocznie Pan udziela każdemu z podrzędnych proroków, jak udzielił Apostołom - choć ma się rozumieć, w mniejszej mierze - coś nowego co przedtem przez innych nie mogło być zrozumiane (Efez. 3:5). Z tą myślą zgadzają się fakty historii żniwa, jak to można zauważyć w Strażnicach. Pamiętamy jak nasi drodzy bracia Jan i Morton Edgar'y, wyprowadzili wiele nowych zarysów do chronologii i piramidy na jaw. Inny brat oprócz „onego sługi” był pierwszym, który mógł widzieć, że Kościół nie opuści świat w roku 1914. Przypominamy sobie także wielce nowych rzeczy, które nasz drogi brat Barton z pańskiego dobra wyprowadził (Z' 1904, str. 230-232). Inne jeszcze wypadki mogą być nadmienione; lecz te są dostateczne, aby dowiodły, że „on sługa”, mając nadzór nad dobrami, nie miało znaczyć, aby wszystkie rzeczy przez niego miały najprzód być widziane; i że nic nowego inni nie mieli zobaczyć; lecz znaczy to, że mając ten nadzór, zobowiązywało innych, którzy widzieli, lub myśleli, że widzieli nowe światło, wręczyć je mu do uznania i pozwolenstwa dania braciom, tak jak ziemskiej instytucji kucharz musi zastosować pokarmy za pozwolenstwem szafarza.

WIADOMOŚCI DLA OGÓLNEGO ZAINTERESOWANIA

Na Konwencję do Detroit, 26. 27 i 28 kwietnia zjechała się dosyć znaczna liczba polskich a mianowicie angielskich braci z różnych miast. Oprócz polskich i angielskich zebrań, odbyły się również wspólne zebrania polskich i angielskich braci razem w jednej sali, na których angielskich pielgrzymów mowy były tłumaczone na polski język. W ten sposób

wszyscy razem otrzymali ten sam duchowy pokarm. Ufamy, że ta Konwencja dopomogła wielu braciom i że zostanie ona w naszej pamięci.

W redakcji „Teraźniejszej Prawdy” można nabyć oprócz różnych angielskich, dwie polskie gazetki - „Gdzie są umarli” i „Co to jest dusza” - bezpłatnie. Piszcie do Redakcji po ilość, czy jednostki, czy też zbory.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ EPIFANII

Niezależne Pismo Religijne, wychodzi co dwa miesiące.

PAUL S. L. JOHNSON. Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od sekt, partii, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązanym do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo, Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousyi udzielonej od Pana przez „wiernego sługę”, jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy; dla obrony zarządzeń, czarteru i testamentu udzielonych od Pana przez „wiernego sługę” jako rzeczy wiążące kontrolujące Korporację i Stowarzyszenia między ludem Prawdy, i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy, Epifanii jako pokarmu na czas słuszny dla pańskiego ludu wszystkich klas i

oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniądze zasylać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy St. Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary tak i nowy adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopia „Teraźniejszej Prawdy” będzie wysłana darmo, jak dla proszących o to, tak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wysłane. „Teraźniejsza Prawda” jest wysyłana biednym Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów br. Russella. Odnowienia prenumeraty są podane na owijaczce każdego wysłanego egzemplarza. Pojedynczy egzemplarz kosztuje 25 centów. Roczna Prenumerata \$1,00.